Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 12 LUTEGO 1950 ROKU | Nr 43 (1324)

Pomyślny start

do realizacji Planu 6-letniego

Przemysł państwowy wykonał w styczniu plany produkcyjne — z poważnymi nadwyżkami

WARSZAWA (PAP). — Przemysł państwowy w styczniu br., pierwszym miesiącu Planu 6-letniego — wykonał plany produkcji najważniejszych artykułów z poważnymi nadwyżkami, pomimo, że plany te w stosunku do roku ub. zostały w wielu wypadkach poważnie podniesione.

Wykonanie planu produkcyjnego na styczeń br., w poszczególnych gałęziach przemysłu, przedstawia się w/g ilości następująco:

PRZEMYSŁ WĘGLOWY wykonał plan wydobycia węgla kamiennego w 102,6 proc. Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znajdują się Zjednoczenia: bytomskie, rudzkie, zabrskie, jaworznicko - mikołowskie i rybnickie.

ENERGETYKA wykonała plan produkcyjny w 106 pr[illegible] Elektrownie cieplne przekroczyły założenia planu o 5,3 proc., Elektrownie wodne zaś o 30,5 proc. W realizacji planu wyróżniły się zjednoczenia: **górnośląskie, dolnośląskie i bydgosko - toruńskie.** W porównaniu z analogicznym okresem roku 1949 produkcja elektrowni zawodowych **wzrosła o 18 proc.**

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY — wykonał w 105 proc. plan produkcji przędzy bawełnianej i tkanin bawełnianych, w 108 proc. plan produkcji przędzy wełnianej, w 108 proc. plan produkcji tkanin wełnianych wykończonych, w 101 proc. — tkanin jedwabnych gotowych oraz w 103 proc. plan produkcji wyrobów dzianych.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY wykonał plan produkcji papieru w 105 proc.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY przekroczył o 14 proc. plan produkcji skóry podeszwowej oraz o 6 proc. plan produkcji obuwia skórzanego.

PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY przekroczył o 10 proc. przewidzianą **planem cyfrę produkcji ciągników oraz o 86 proc. plan produkcji samochodów ciężarowych.**

PRZEMYSŁ MASZYNOWY wykonał 112 proc., planu produkcji pługów traktorowych, 220 proc. — kopaczek konnych, 108 proc. — narzędzi chirurgicznych, 109 proc. gazomierzy, 105 proc. — wodomierzy, 103 proc. siewników konnych oraz 101 proc. planu produkcji mikroskopów.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY wykonał 101 proc. planu produkcji aparatów elektrycznych, 112 proc. planu produkcji wyrobów telekomunikacyjnych oraz 104 proc. planu produkcji żarówek oświetleniowych.

Plany produkcyjne przekroczyły również bardzo poważnie **WSZYSTKIE BRANŻE PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO.** M. in. przemysł cukierniczy przekroczył plan produkcji cukierków o 5 proc., czekolady i kakao — o 7 proc. oraz pieczywa cukierniczego — o 8 proc.

PRZEMYSŁ SUROGATÓW KAWY I NAMIASTEK SPOŻYWCZYCH wykonał w 110 proc. plan produkcji budyni i pulchników oraz w 105 proc. plan produkcji surogatów kawy i cykorii. **W produkcji drożdży przekroczono plan o 6 proc.**

PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY wykonał 109 proc. planu produkcji oleju rafinowanego, w 105 proc. — margaryny, w 102 proc. — mydeł oraz w 104 proc. — proszku do prania.

PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY zaplanowaną produkcję piwa przekroczył o 16 proc., wina zaś o 5 proc.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY wykonał plan produkcji papierosów w 103 proc., cygar — w 104 proc. i tytoniu — w 103 proc.

Przekroczono poza tym o 75 proc. plan produkcji drożdży pokarmowych i o 15 proc. plan produkcji butanolu.

Wykonały lub przekroczyły plany produkcji najważniejszych artykułów również przemysły: chemiczny, mineralny, hutniczy, drzewny i poligraficzny.

W imię przyjaźni ludu Polski i Francji

w obronie światowego pokoju

prokurator zażądał surowej kary dla szpiegów oskarżonych w procesie szczecińskim

Dla Robineau i Drouet
— kary długoletniego więzienia
Dla Klimczaka i Pielackiego
— kary śmierci
Dla Blausteina-Borkowskiego i Rachtana
— kary długoletniego więzienia

Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek

SZCZECIN (PAP). — Ponad tysiąc mieszkańców Szczecina przybyło dnia 11 bm. po południu do wielkiej sali WRN, aby wysłuchać przemówień stron w procesie agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym. Liczne rzesze ludności portowego miasta, które nie znalazły miejsca na sali sądowej, przysłuchiwały się przebiegowi rozprawy, nadawanemu przez ustawione na samochodach głośniki. Wywodom stron przysłuchiwali się również obecni na sali przedstawiciele prasy zagranicznej.

Zabierając głos rzecznik oskarżenia, prokurator ppłk. Kazimierz Golczewski, przypomniał na wstępie swego przemówienia, że **dnia 18 listopada 1949 r. polskie władze Bezpieczeństwa Publicznego zlikwidowały francuską sieć szpiegowską, działającą na północnym obszarze Polski i zaaresztowały m. in. jej szefa — urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie Andre Robineau w chwili, kiedy usiłował opuścić teren Polski.**

Nie można tu pominąć sposobu, w jaki władze francuskie zareagowały na ten **uzasadniony i naturalny akt samoobrony ze strony władz polskich** — mówił prokurator. **Brutalna akcja francuskiej policji przeciwko urzędnikom ambasady i konsulatów polskich we Francji — masowe aresztowania i deportacje obywateli polskich, rozwiązanie organizacji polskich, ekspulsja działaczy społecznych, nauczycieli i inspektorów szkolnych, rozpętanie dzikiej nagonki antypolskiej w atmosferze, w której doszło do zamachu bombowego na ambasadę polską w Paryżu — którego sprawcy nawiasem mówiąc, po dziś dzień nie zostali ujawnieni i ujęci —** bezprzykładne torturowanie i uwięzienie wicekonsula polskiego w Lille, bezsilna i szkodliwa przede wszystkim dla Francji, **próba retorsji gospodarczych — oto chęć zamaskowania przez władze francuskie działalności swojego wywiadu i przykrywka dla działalności szpiega Robineau, którego zeznania wszyscy na tej sali słyszeli.**

Kampania antypolska rozpętana przez reakcję francuską spaliła na panewce

Akcja ta była rozpętana i podsycana przez reakcję francuską i międzynarodowe koła imperialistyczne. **Stanowiła ona składową część szeroko zakrojonego planu rozbicia silnego frontu pokoju, rozbicia organizacji klasy robotniczej i międzynarodowej solidarności robotniczej.** Miała ona oczyścić Francję, jako przedpole dla przyszłej agresji przeciw **ZSRR, krajom demokracji ludowej i wszystkim miłującym pokój narodom.**

Rząd Polski Ludowej stale demaskował zamierzenia i charakter antypolskich poczynań obecnego rządu Francji i haniebnej agresywnej i prowokatorskiej roli akcji szpiegowskiej niektórych dyplomatycznych i konsularnych urzędników francuskich w Polsce.

Pod naciskiem obronnej i demaskującej akcji rządu polskiego oraz obu rzonej światowej i francuskiej opinii publicznej, rząd paryski przeszedł do metod bagatelizowania rozmiaru i znaczenia wykrytej akcji szpiegowskiej. Metoda ta miała pozwolić na zamaskowanie istotnych rozmiarów i istotnego sensu jego wrogiej i agresywnej działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Metoda ta miała krótki żywot. Fakty, które zostały ujawnione, obaliły i kompletnie zlikwidowały usiłowania rządu francuskiego — zbagatelizowania zbrodniczej działalności wywiadu francuskiego na terenie Polski.

Jasne się stało, że akcja rządu francuskiego — akcja likwidacji zdo

(Dokończenie na str. 2-ej)



Wielka akcja w obronie pokoju

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — wysyła delegacje do wszystkich parlamentów świata

Sesja Komitetu odbędzie się 16 marca w Sztokholmie

Oświadczenie prof. Joliot-Curie

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że przedstawiciel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przeprowadził wywiad z przewodniczącym Komitetu prof. Joliot - Curie na temat **najbliższych zamierzeń Stałego Komitetu w dziedzinie popularyzacji i organizacji akcji pokojowej.**

PYTANIE: Na ostatnim zebraniu w Rzymie Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju **postanowił przedłożyć parlamentom całego świata propozycje, zmierzające do utrwalenia i zapewnienia pokoju. Co uczyniono i zamierza się uczynić w tej mierze?**

ODPOWIEDŹ: Postanowienie to dało początek **wielkiej akcji propagandowej, która rozwija się w różnych krajach w różnej formie. W przeszło 50 krajach świata propozycje Komitetu przedstawione zostaną ludności do zatwierdzenia, a następnie złożone w parlamentach i organach samorządowych. Akcja tego rodzaju odbywa się obecnie w licznych krajach Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu, we Francji, Włoszech, Australii, Kanadzie i wielu innych krajach. Tysiące członków rad miejskich we Włoszech i Francji poparły propozycje pokojowe, opracowane przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

PYTANIE: Jakie to były propozycje pokojowe?

ODPOWIEDŹ: Propozycje pokojowe dotyczą następujących spraw: **1) zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych i zmniejszenia stanu liczebnego wojsk, 2) zakazu broni atomowej, 3) zaniechania wojen interwencyjnych, w szczególności w Indonezji, na Malajach i we Vietnamie, 4) zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie, 5) zaprzestania „wojny nerwów" i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.**

PYTANIE: Czy te propozycje przedłożono już niektórym parlamentom?

ODPOWIEDŹ: Według posiadanych przeze mnie wiadomości przedłożono je parlamentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz parlamentowi rumuńskiemu, przy czym oba te parlamenty zobowiązały się jednogłośnie do poparcia tych propozycji.

PYTANIE: Czy Komitet przewiduje wysłanie delegacyj celem przedłożenia propozycji pokojowych poszczególnym parlamentom i do jakich krajów zostaną wysłane te delegacje?

ODPOWIEDŹ: Tak jest. Delegacje takie zostaną wysłane m. in. najpierw do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Francji, Meksyku, Belgii i Holandii. Następnie wysłane będą delegacje do Indii, krajów skandynawskich, krajów Ameryki Łacińskiej i do krajów Bliskiego Wschodu.

PYTANIE: Kiedy wyjadą te delegacje?

ODPOWIEDŹ: Zamierzamy wysłać pierwsze delegacje pod koniec lutego lub z początkiem marca br., aby rezultaty osiągnięć delegacji można było zakomunikować sesji naszego Komitetu, który, jak wiadomo, zbierze się w Sztokholmie między 16 a 19 marca br.

PYTANIE: Jak przyjmą, zdaniem pana, poszczególne parlamenty propozycje pokojowe, opracowane przez Komitet?

ODPOWIEDŹ: Nie moją jest rzeczą odpowiedzieć na to pytanie, mogę natomiast stwierdzić, że miliony ludzi na całej kuli ziemskiej wypowiedziały się z entuzjazmem na rzecz naszych propozycji pokojowych. Rozwój akcji pokojowej wskazuje, że cieszyć się ona będzie coraz to większym poparciem narodów świata i pozwala nam wnioskować że uwieńczona ona zostanie całkowitym powodzeniem.

Olbrzymi sukces filmu „Upadek Berlina"

MOSKWA. — Wyświetlany obecnie na ekranach kin radzieckich nowy film kolorowy „Upadek Berlina" cieszy się olbrzymim powodzeniem. **W samej tylko Moskwie liczba osób, które obejrzały już ten film, przekracza 3.000.000.**

Plenarne posiedzenie

Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

W dniu onegdajszym w lokalu własnym przy ul. Kopernika 8 odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Na posiedzenie przybył członek KC PZPR tow. Mateusz Oks oraz członek Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Skonecki.

Referat na temat realizacji uchwał III Plenum KC PZPR wygłosił sekretarz K. W. tow. Witold Sienkiewicz.

Referat o sytuacji na odcinku spółdzielczości produkcyjnej i o dalszych zadaniach Partii w tej dziedzinie wygłosił sekretarz K. W. tow. Władysław Nieśmiałek.

W dyskusji zabrali głos tow. tow.: Suski, Bok, Figura, Lisek, Morawski, Pomykała, Michałkiewicz, Duniakowa, Lewandowski, Kubicki, Tomas, Szafrańska, Kuliński, Banasiak, Sienkiewicz, Klusek, Glinicki, Pacholczyk, Kwiatek, Kusiak, Olczak. W dyskusji zabrał także głos tow. Mateusz Oks. Podsumował dyskusję I sekretarz KW i KŁ tow. Władysław Dworakowski.

Po omówieniu spraw organizacyjnych została jednomyślnie przyjęta rezolucja.

Za przykładem tow. Markiewki

Robotnice PZPW Nr 4

podejmują zobowiązania długofalowe

W PZPW nr 4 najpierw na apel tow. Markiewki odpowiedziały robotnice z oddziału przygotowawczego. Długofalowe zobowiązania produkcyjne podjęły 4 zespoły, liczące po 28 członkiń.

Zespół **tow. Grębosz,** podwyższając wykonanie swej bazy o 1,1 proc., wyprodukuje do 1 lipca 5,964 kg. więcej, niż przewiduje baza. Zespół, na którego czele stoją tow. tow. Tuszyńska i Sulejewicz, podwyższając wykonanie bazy o 1 proc. zwiększy produkcję o 483 kg. w stosunku do dotychczasowej wydajności. Zespół tow. tow. Berk i Kantorskiej, podnosząc wydajność o 1 proc. wyprodukuje o 562 kg. więcej, niż wytworzył by według dotychczasowej wydajności. Czwarty zespół tow. tow. Dominiak i Baran, zwiększając wydajność o 1,2 proc. osiągnie do 1 lipca 651 kg. więcej, niż wyprodukował by według dotychczasowej wydajności.

Załoga PZPW Nr 31 w Zgierzu

odpowiada na apel

W dniu 8 lutego br. w PZPW Nr 31 odbyło się zebranie na tkalni Ia, IIIb, i IV, na którym tkacze z krosien kortowych podjęli następującą uchwałę:

„My, tkacze z krosien kortowych, zatrudnieni w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 31 w Zgierzu, biorąc za wzór tow. Markiewkę Wiktora, w odpowiedzi na jego apel przystępujemy do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązujemy się w okresie od 1 lutego do 30 czerwca 1950 r. wykonać bazy akordowe z nadwyżką.

Tkacze pracujący na dwóch krosnach kortowych z tkalni IIIb zobowiązują się podwyższyć bazę akordową: 1) Szymke Bronisław o 3 proc., 2) Nowacki Stanisław o 3 proc., 3) Miśkiewicz Wiktor o 3 proc., 4) Kurzawa Stanisław o 3 procent.

Tkacze pracujący na jednym krośnie kortowym z tkalni Ia i IV zobowiązali się również do podwyższenia baz: Pieprzowski Jan o 2 proc., Dudka Jan o 3 proc., Rybicki Jan o 3 proc., Rosiak Józef o 2 proc., Bryłka Józef o 4 proc., Busse Adolf o 4 procent, Lasota Józef o 3 proc., Urbaniak Stanisław o 3 proc., Wasiak Ireneusz o 4 proc. i Piątkowski Antoni o 2 procent.

Jednocześnie wzywamy pozostałych tkaczy naszego zakładu oraz tkaczy z PZPW Nr 30 w Zgierzu."

Brutalny napad

policji francuskiej

na redakcję dziennika „Liberte"

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że **10 bm. policja francuska wtargnęła do lokalu redakcji dziennika komunistycznego „Liberte" w Lille, usiłując zająć afisze potępiające okrucieństwa korpusu ekspedycyjnego i domagające się zakończenia wojny z Vietnamem.**

Kilku redaktorów zostało ciężko pobitych przez policję, 7 zaś aresztowano. Jednego z aresztowanych redaktorów „Liberte" policja biła jeszcze w samochodzie policyjnym.

Wskutek stanowczej postawy personelu redakcyjnego oraz pomocy okolicznych mieszkańców, policja zmuszona była wycofać się z lokalu redakcji. Bezpośrednio potem zaczęły napływać do redakcji dziennika delegacje robotników z wyrazami sympatii i solidarności. Robotnicy przystąpili do natychmiastowego rozklejania afiszów, które usiłowała zająć policja. Aresztowani dziennikarze zostali zwolnieni w godzinach wieczornych.

Generał SS-Manteuffel

tworzy piechotę w Trizonii

Berlin (PAP.) Agencja ADN donosi że od dłuższego czasu grupa, złożona z 18-tu byłych generałów i oficerów sztabu generalnego b. hitlerowskich sił zbrojnych opracowuje w Bonn **szczegółowy plan utworzenia zachodnio — niemieckiej armii zaciężnej. Na czele tej grupy znajduje się b. generał Kurt von Manteuffel, któremu z wiedzą amerykańskich władz okupacyjnych udziela dyrektyw marionetkowy kanclerz Adenauer. Utworzenie pierwszej dywizji piechoty zachodnio-niemieckiej armii zaciężnej przewidziane jest pod koniec czerwca br.**

Apel zarządu „Caritas" do społeczeństwa

Rząd zapewnia dalszą pomoc instytucji charytatywnej

Wczorajszy „Dziennik Łódzki" opublikował apel zarządu „Caritas" do społeczeństwa, w którym m. in. czytamy:

Tymczasowy zarząd zrzeszenia „Caritas" zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o materialne poparcie, umożliwiające realizację wskazanych przez miłość bliźniego celów.

Czuwać będziemy, aby praca całej „Caritas" opierała się na zasadach prawdziwej życzliwości i miłości bliźniego, pleniąc wszelki protekcjonizm i stronniczość".

Rząd Polski Ludowej, rozumiejąc i doceniając społeczne znaczenie takiej akcji, przekazał nowemu zarządowi zrzeszenia „Caritas" pierwszą dotację pieniężną, zapewniającą dalszą pomoc.

Jednak główną bazę materialną zrzeszenia mają w dalszym ciągu stanowić dobrowolne ofiary społeczeństwa, rozumiejącego praktyczny i ideowy sens istnienia „Caritas".

Ofiary prosimy kierować do Zarządu Centralnego „Caritas", mieszczącego się w Warszawie, przy ul. Aldony 19, albo też do najbliższych placówek „Caritas".

Odezwę podpisali członkowie prezydium zarządu „Caritas": Ks. Antoni Lemparty — prezes, pos. Jan Frankowski — wiceprezes, Andrzej Miczewski — sekretarz, ks. Stanisław Skórski — członek prezydium, Wanda Tuczemska — członek prezydium.

Wspaniały program budowy komunizmu

W artykule wstępnym „Prawdy", zatytułowanym „Wspaniały program budowy komunizmu", czytamy: **Od poprzednich wyborów do Rady Najwyższej ZSRR minęły cztery lata. Był to okres wspaniałych zwycięstw. Odnosił je naród radziecki na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Twórcą i organizatorem tych zwycięstw jest partia Lenina — Stalina, kierująca do jednego celu wysiłki milionów ludzi radzieckich.**

Spoglądając na przebytą w ciągu czterech lat drogę, ludzie radzieccy zwracają myśli i uczucia ku wielkiemu wodzowi i nauczycielowi, towarzyszowi Stalinowi. Historyczne przemówienie towarzysza Stalina, wygłoszone w dniu 9 lutego 1946 roku na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy, uzbroiło cały nasz naród we wspaniały program budowy komunizmu.

W swym przemówieniu towarzysz Stalin uwypuklił światowo - historyczne znaczenie zwycięstwa ZSRR nad agresorami niemieckimi i japońskimi oraz wskazał źródła tego zwycięstwa. W obliczu ciężkiej próby, na jaką w dni wojny wystawione były wszystkie siły narodu, radziecki ustrój społeczny nie tylko wykazał swą żywotność, lecz okazał się również lepszą formą organizacji społecznej, niż jakikolwiek inny, nie radziecki ustrój społeczny. Radzieckie państwo wielonarodowe dowiodło swej potężnej siły żywotnej. Radziecki ustrój państwowy okazał się taką formą organizacji państwowej, w której kwestia narodowa i zagadnienie współpracy narodów znalazły lepsze rozwiązanie, niż w jakimkolwiek innym państwie wielonarodowym.

Co się zaś tyczy armii radzieckiej, to z ciężkich prób wojennych wyszła ona zwycięsko, jako pierwszorzędna, nowoczesna armia, posiadająca najdoskonalsze uzbrojenie, najbardziej doświadczone dowództwo i wysokie zalety moralne i bojowe.

Demaskując wrogów socjalizmu i zmiatając ich ze swej drogi, partia nasza, pod kierownictwem wielkiego Stalina, kroczyła niezachwianie naprzód, bez przerwy utrzymując swą pozycję siły kierowniczej. Zarówno w groźne dni wojny, jak i dziś, w okresie powojennego budownictwa pokojowego, partia była i jest kierowniczą siłą narodu radzieckiego, twórcą i organizatorem jego walk i zwycięstw.

W wygłoszonym w dniu 9 lutego przemówieniu towarzysz Stalin podkreślił, że podstawowe zadania powojennego planu pięcioletniego polegają przede wszystkim na odbudowie tych rejonów kraju, które ucierpiały wskutek napaści wroga, cierpiały wskutek napaści wroga, na osiągnięciu przedwojennego poziomu, a następnie — na znacznym przekroczeniu tego poziomu. Szczególną uwagę — mówił wówczas towarzysz Stalin — powinno się zwrócić na rozszerzenie produkcji przedmiotów masowego użytku, na podniesienie stopy życiowej mas pracujących, poprzez konsekwentną obniżkę cen wszystkich towarów. W przemówieniu swym towarzysz Stalin postawił również historyczne zadanie: dogonić i prześcignąć w najbliższej przyszłości osiągnięcia nauki krajów kapitalistycznych.

Cały naród radziecki, cały świat jest obecnie świadkiem pomyślnej realizacji tych zadań.

Już we wrześniu 1949 roku osiągnięto przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. We wszystkich rejonach, które ucierpiały na skutek okupacji, osiągnięto przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. W ciągu czterech lat powojennej pięciolatki odbudowano, zbudowano i uruchomiono 5.200 wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. W IV kwartale 1949 roku przeciętna produkcja globalna przemysłu przekroczyła o 53 proc. poziom przedwojennego roku 1940. Poziom przedwojenny przekroczyły również plony globalne upraw zbożowych oraz wielu upraw technicznych.

Pomyślnie przebiega realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody oraz trzyletniego planu rozwoju hodowli bydła.

Sytuacja materialna narodu radzieckiego stale się polepsza.

Wybitnymi osiągnięciami może się poszczycić w okresie powojennym przodująca nauka radziecka, która dała krajowi wiele cennych wynalazków.

Fakty te świadczą, że radziecki ustrój społeczny i państwowy, którego ogromna wyższość ujawniła się w całej pełni podczas wojny odnosi w dziedzinie budownictwa gospodarczego i akcji kulturalnej wspaniałe zwycięstwa, stanowiące najlepsze dowody wyższości.

Uzbrojony we wspaniały oręż — w genialny stalinowski program stworzenia bazy gospodarczej społeczeństwa komunistycznego — naród radziecki poświęca wszystkie swe siły pokojowej pracy twórczej. Wspaniałe zwycięstwa narodu radzieckiego są dla mas pracujących krajów demokracji ludowej w Europie i Azji bodźcem do coraz to nowych osiągnięć na froncie budownictwa socjalistycznego i zagrzewają miliony ludzi na całej kuli ziemskiej do walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Ukazał się 27 tom dzieł Włodzimierza Lenina

MOSKWA (AR). — Na półkach księgarskich w ZSRR ukazał się 27 tom IV wydania dzieł W. Lenina, przygotowany do druku przez Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP (b).

27 tom dzieł Lenina obejmuje dzieła, napisane w okresie od 21 lutego do 27 lipca 1918 roku.

W skład tego tomu wchodzą referaty, przemówienia i artykuły, ilustrujące działalność Lenina w dziedzinie kierownictwa partią i państwem radzieckim w okresie walki o pokój, o wycofanie się Rosji radzieckiej z wojny imperialistycznej, o wzmocnienie władzy radzieckiej, o rozwój budownictwa socjalistycznego w dni chwilowego uspokojenia bezpośrednio po zawarciu pokoju brzeskiego.

27 tom zawiera 17 nowych dokumentów, po raz pierwszy ogłoszonych drukiem. Większość tych dokumentów charakteryzuje działalność Lenina w dziele organizacji obrony republiki podczas ofensywy imperialistów niemieckich, w początkach obcej interwencji i wojny domowej.

Francja w XVI rocznicę
zdławienia puczu faszystowskiego

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że organizacje demokratyczne, które 12 lutego wezmą udział w uroczystościach z okazji XVI rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą w lutym 1934 roku próby puczu faszystowskiego de la Rocque'a i Chiappe'a ogłosiły do mieszkańców Paryża odezwę wzywającą do masowego udziału w tradycyjnym pochodzie z placu Bastylii na plac Republiki.

Odezwa stwierdza m. in.: „zjednoczeni tak samo, jak w roku 1934 komuniści, socjaliści, republikanie i wszyscy demokraci domagają się położenia kresu wojnie w Vietnamie i przygotowaniom podżegaczy wojennych do agresywnej wojny.

Wypowiadamy walkę próbom narzucenia Francji przez imperialistów amerykańskich dyktatury de Gaulle'a.

Walczymy o rząd złożony z ludzi zdecydowanych odzyskać niezależność Francji".

Odezwę podpisały m. in.: Powszechna Konfederacja Pracy (CGT), Związek Bojowników o Wolność i Pokój, Francuska Partia Komunistyczna, Związek Kobiet Francuskich, Republikański Związek b. Kombatantów, Komitet Obrony Imigrantów, Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Radzieckiej i szereg innych organizacji demokratycznych.

Ohydny mord w Portugalii
Faszystowska policja zamęczyła na śmierć tow. Jose Moreira

NOWY JORK. (PAP). — Korespondent Associated Press donosi z Lizbony, że policja portugalska ogłosiła komunikat, w którym twierdzi się, że jeden z przywódców Komunistycznej Partii Portugalii — Jose Moreira — popełnił samobójstwo, wyskakując z okna więziennego. W tutejszych kołach dziennikarskich odnoszą się do tej wersji z wyraźnym sceptycyzmem, wskazując, że ma ona zamaskować ohydną zbrodnię policji portugalskiej, która zamęczyła na śmierć Jose Moreira w czasie „dochodzenia". Potwierdza to okoliczność, że taki sam los spotkał w tym samym więzieniu innego czołowego działacza komunistycznego — Bessa Ribeira.

Katastrofa gospodarcza Jugosławii

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Belgradu, że wicepremier Jugosławii Kardel zwrócił się do ambasadora USA w Belgradzie Allena o jak najszybsze wyjednanie trzech nowych pożyczek w łącznej kwocie 36 milionów dolarów.

Prasa amerykańska wskazuje, że w roku 1949 łączna suma pożyczek, otrzymanych przez Jugosławię od USA wyniosła 31 milionów 700 tysięcy dolarów. Pisząc o nowej prośbie Jugosławii, prasa amerykańska bynajmniej nie ukrywa, że mimo otrzymanych w roku ubiegłym pożyczek, sytuacja gospodarcza Jugosławii jest coraz cięższa, a odpływ rezerw dolarowych — katastrofalny.

Wysokie odznaczenia dla górników radzieckich

MOSKWA. — Około 30 tysięcy górników radzieckich otrzymało w ub. 2. mies. wysokie odznaczenia państwowe — ordery i medale, za wysługę lat i sumienną pracę. — Wśród odznaczonych znajdują się rębacze, technicy i inżynierowie.

Nowe zarządy „Caritasu"
rozpoczynają działalność we wszystkich diecezjach

BYDGOSZCZ (PAP). — We Włocławku prezesem nowego zarządu diecezjalnego „Caritas" został ks. proboszcz Stefan Kwiatkowski z Zadusznik pow. Lipno, wiceprezesem ks. proboszcz Jan Majcher z Łowiczek, pow. Lipno i sekretarzem ob. Siedlewski, sekretarz niższego seminarium duchownego we Włocławku.

Na zebraniu konstytucyjnym omówiono plan pracy „Caritas" na najbliższą przyszłość. Zebrani dali wyraz zadowoleniu, że rząd po zlikwidowaniu nadużyć zapewnił swą pomoc dla akcji charytatywnej zrzeszenia.

Również w Grudziądzu odbyło się zebranie nowego zarządu „Caritas" diecezji chełmińskiej, na którym wybrano prezesem ks. Chmurzyńskiego, proboszcza parafii Ostromecko, pow. Chłemno, wiceprezesem został lekarz weterynarii, Ludwik Śrubka z Lasina pow. Grudziądz, a sekretarzem znany działacz katolicki, ob. Chełmikowski.

W imię przyjaźni ludu Polski i Francji
w obronie światowego pokoju
prokurator zażądał surowej kary dla szpiegów oskarżonych w procesie szczecińskim

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

byczy i praw polskiego wychodźstwa we Francji, czy rozwiązania jego organizacji demokratycznych we Francji — kampania terroru przeciw jego działaczom — stanowi akcję, zmierzającą w kierunku zdławienia we Francji ruchu patriotów polskich, którzy już nie raz zdali egzamin ze swego bezgranicznego umiłowania wolności i pokoju.

Przede wszystkim zaś jasne się stało, że dywersyjno-sabotażowa akcja wywiadu francuskiego w Polsce stanowi jedno z ogniw ogólnego procesu przygotowań do agresji wojennej.

Szpiegostwo w służbie agresji wojennej

Przewód sądowy udowodnił niezbicie, że zorganizowana została przy pomocy niektórych urzędników dyplomatycznych i konsularnych szeroka francuska sieć szpiegowska. Przewód sądowy udowodnił, że szpiegostwo francuskie w Polsce całym ostrzem skierowane było w kierunku zdobycia jak największej ilości informacji, potrzebnych dla celów agresji wojennej.

Przewód sądowy ujawnił, że setki szpiegów na żołdzie niektórych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych rządu francuskiego, pod kierownictwem urzędników i oficerów francuskich przygotowywały dane dla zniszczenia naszych miast, naszych domostw — przygotowywały śmierć, ruiny, cierpienia i łzy dla polskich dzieci i dla milionów polskich mężczyzn i kobiet, którzy radośnie budują nowe — wolne — wspaniałe życie.

Przewód sądowy udowodnił również, że w celu osłabienia obronności, w celu zahamowania słynnego już wszędzie tempa rozwoju Polski Ludowej, łajdackie dyrektywy wywiadu francuskiego szły w kierunku zniweczenia i zniszczenia krwawo zdobytych osiągnięć polskich mas pracujących.

Wysoki Sądzie! Sprawa Robineau jest na pozór zwykłą sprawą szpiegowską. Skład osobowy ławy oskarżonych, przebieg rozprawy, treść aktów znajdujących się na stole sędziowskim, liczne dowody rzeczowe, zawierające plany obiektów wojskowych, spisy i składy jednostek wojskowych, plany lotnisk, przelotność węzłów kolejowych — oto „normalne" cechy wywiadu wojskowego.

A jednak — czy to istotnie normalna sprawa szpiegowska? Każdy z nas czuje i widzi, iż sprawa ta daleko odbiega od przeciętnej sprawy szpiegowskiej.

Czemu przypisać niebywały jej rozgłos, sięgający poza granice naszego kraju? Sprawą tą interesuje się prosty człowiek we Francji i w Związku Radzieckim, we Włoszech i na Węgrzech śledzą pilnie przebieg procesu, pisma poświęcają mu wiele miejsc.

Polska, obok Związku Radzieckiego, poniosła olbrzymie ofiary w czasie wojny: dziesiątki miast całkowicie zniszczonych; setki wiosek spalonych, kominy krematoriów Oświęcimia i Majdanka, 6 milionów zamordowanych Polaków — oto bilans, z którym Polska wyszła z wojny.

Zniszczona i wykrwawiona, wraz ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami demokracji ludowej, przystąpiła Polska do wielkiego dzieła odbudowy.

Wspaniały rozwój i rozbudowa państw demokracji ludowej doprowadzają agresorów do szaleństwa

Pamiętamy zrujnowaną Warszawę, bez światła, bez wody, zniszczone tory kolejowe, wysadzone w powietrze mosty, zaminowane szosy, pamiętamy wygasłe kominy fabryk i hut, cmentarną ciszę ulic i miast. I oto w tę ciszę wkracza nowe życie, powstaje nowy ustrój, marzenia najlepszych synów Polski o szklanych domach przybierają realne kształty. W ciągu sześciu lat wytęża wszystkie siły każdy Polak, często i ponad siły dążąc do wielkiego celu zbudowania fundamentów najpiękniejszego ustroju, o którym marzyło całe pokolenie jego ojców, za który ginęli najlepsi synowie naszej ojczyzny, nie tylko na polach bitew, w Polsce, ale i w tylu innych krajach, w tej liczbie i we Francji. W naszych oczach powstaje Nowa Polska, Polska nowych fabryk, Polska nowych hut i kopalń, Polska nowych portów, Polska trasy W—Z, Polska szkół i uniwersytetów.

Jak żaden być może inny naród, naród polski pragnie pokoju. Pokój jest dążeniem każdego uczciwego demokraty na całym świecie, zdającego sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowi próba jakiejkolwiek agresji w jakimkolwiek zakątku świata.

Obywatele sędziowie! Walka o pokój toczona przez Polaków, wraz z innymi narodami, jest również walką o pokój i szczęście Francji. Naród francuski w wojnie tej poniósł również olbrzymie straty z rąk wspólnego faszystowskiego wroga. W tym morzu krwi francuskiej, przelanej w czasie wojny, popłynęła również obficie krew polskich bojowników ruchu oporu. Więzienia francuskie na murach swoich cel mają jeszcze niezatarte nazwiska Polaków bohaterów ruchu oporu, katowanych przez niemieckich okupantów.

Tak oto historyczny węzeł przyjaźni ludu francuskiego i polskiego zacieśnił się podczas najstraszniejszej z wojen. Nikt i nic nie potrafi wydrzeć z pamięci narodu francuskiego i polskiego wspólnych kart naszych dziejów.

W ostatniej wojnie ginęli nasi bracia — Francuzi i nasi bracia — Polacy w walce przeciwko faszyzmowi z najgłębszą świadomością, że giną w walce o wolność swoich narodów, w walce o pokój, w walce o to, żeby nigdy więcej wojny nie było.

Tej spuściźnie my, Polacy, nie sprzeniewierzyliśmy się i nie sprzeniewierzymy się. Nie sprzeniewierzy jej się również robotnik i chłop francuski. Za pokojem są masy ludowe wszystkich krajów świata i biada tym, którzy chcieliby rzucić ludzkość w otchłań nowej wojny.

Podczas gdy Polska i inne kraje, miłujące pokój — przystąpiły do budowy nowego szczęśliwszego życia, — znalazły się siły, które postanowiły przeszkodzić wielkiemu dziełu budowy, postanowiły cofnąć koło historii.

Siły te muszą być nazwane po imieniu, są nimi imperialistyczne państwa, które w swej nienasyconej żądzy panowania nad światem i czerpania zysków z pracy innych narodów, nie wahają się rozpalać nowej pożogi wojennej. Te siły imperialistyczne, przewidując swoją nieuchronną zgubę — widzą dla siebie jedyny ratunek w montowaniu agresywnych paktów i sojuszów wojennych. Chcą wywołać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Plan Marshalla — wstępne ogniwo agresji

Imperialistyczne rządy, którym przewodzą potentaci Wall-Street zmierzają do politycznego i gospodarczego spętania innych narodów, do uniemożliwienia odbudowy i rozbudowy gospodarki innych krajów. „Plan Marshalla" pod pozorem udzielania pomocy ma poddać całkowitej kontroli gospodarkę tych krajów, które ową „pomoc" marshallowską przyjęły.

Wraz z całym obozem pokoju Polska nie przyjęła t. zw. „pomocy planu Marshalla". I jak rozwój wypadków wykazał, postąpiła słusznie.

Plan Marshalla jest wstępnym ogniwem planów agresji.

Plan Marshalla stanowi w istocie swojej polityczno - wojenny plan imperializmu amerykańskiego panowania nad światem. Przy pomocy tego planu imperialiści amerykańscy szereg państw wciągnęli do wojennego paktu atlantyckiego, którego celem jest podporządkowanie tych krajów amerykańskim imperialistom i rozpętanie zawieruchy wojennej, aby zdławić nowe i szczęśliwe życie, rodzące się w krajach demokracji ludowej, — jest to plan napaści na twierdzę wolności i pokoju — ZSRR.

Dlaczego obywatele sędziowie, mówię o tym dziś, na tej sali?

Dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy są narzędziem twórców paktu atlantyckiego.

Sieć szpiegowska, do której należeli oskarżeni, nazwana jest siecią francuską. A czyż jest ona francuska w istocie? Nie!

Francuska jest ona jedynie z nazwy, bowiem w istocie działalność przestępcza oskarżonych sprzeczna jest z prawdziwymi interesami Francji. Aby to zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić, jaką rolę przeznaczono Francji w planie północno - atlantyckim. Francja ma dostarczyć w ramach agresywnego planu atlantyckiego mięso armatnie — żołnierzy, którzy mają bić się i ginąć dla obcych ludowi francuskiemu interesów. I dlatego nikt w Polsce za działalność oskarżonych nie obarcza odpowiedzialnością ludu francuskiego, który potępia ich i odwraca się od nich ze wzgardą.

Lud Francji potępia ohydną robotę agresorów

Lud francuski rozumie, że odpowiedzialność ponoszą ci sami, którzy, począwszy od Monachium poprzez hańbę Vichy, aż do czasów planu Marshalla i paktu atlantyckiego, stale i systematycznie przeciwstawiają się walce narodu francuskiego o wolność.

Obywtele sędziowie! Nie po raz pierwszy stoją przed sądami R.P. agenci szpiegowskiej sieci, której centralą była ambasada francuska w Warszawie. Charakterystyczne jest przy tym, że poprzedni proces odbył się we Wrocławiu, obecny zaś w Szczecinie.

To, że najintesywniejsza działalność szpiegowska francuskich agentów rozwijała się na naszych Ziemiach Odzyskanych, których granicą jest linia Odry i Nysy, jest jeszcze jednym dowodem agresywnego charakteru tej zbrodniczej akcji.

Czy w interesie narodu francuskiego leży szpiegostwo, sabotaż i dywersja na zachodnich terenach Państwa Polskiego?

Odpowiedź na to pytanie dla każdego Polaka i Francuza może być jedna:

Zbrodnicza ta akcja leży jedynie w interesie tych, którzy zmierzają do rozpętania nowej pożogi wojennej.

Naród polski trwa w światowym froncie pokoju

Obywatele sędziowie! Jak, na tle tej awantury wojennej polityki imperialistycznych mocarstw i ujarzmionych przezeń państw, wygląda powojenna polityka Polski, Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej? Budowa nowego sprawiedliwego życia, budownictwo socjalistyczne, szacunek dla wolności i suwerenności narodów określiły linie wytyczne zagranicznej polityki Polski. Czy na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy to w stosunkach z innymi narodami Rząd Polski stale i niezmordowanie podkreśla swoją wolę zachowania pokoju, pokojowego regulowania sporów, wierności dla zawartych umów i potępia wszelkie działania, które temu pokojowi mogłyby zagrozić.

Polska nie bierze udziału w żadnym bloku agresywnym, przykrytym płaszczykiem regionalizmu. Polska występuje i będzie występowała zdecydowanie przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko zbrodniczej broni masowego niszczenia — bombie atomowej i przeciwko wojnie bakteriologicznej.

Działalność szajki Robineau zagrażała i Polsce i pokojowi

Jak mamy ocenić na tle sytuacji ogólnej i na tle agresywnej roli wywiadu francuskiego w Polsce działalność Robineau i innych oskarżonych?

Działalność tę należy uznać za wysoce niebezpieczną i poważnie zagrażającą najistotniejszym interesom Polski.

Chodziło przecież o przygotowanie agresji przeciwko naszemu krajowi i na nic nie zdadzą się wszelkie próby pomniejszenia znaczenia procesu Robineau.

(Dokończenie w jutrzejszym numerze).

Naród polski domaga się surowej kary dla szpiegów i zdrajców

Proces szczeciński zbliża się do końca. Sala sądowa była w dniu wczorajszym szczelnie wypełniona po brzegi. Przed gmachem zebrały się liczne rzesze mieszkańców miasta. Wszyscy w skupieniu słuchali mowy oskarżycielskiej prokuratora, który zanalizował winę oskarżonych z bandy szpiegowskiej Robineau oraz wszechstronnie oświetlił sytuację międzynarodową, na tle której rozwijała ona swą działalność.

Każdy z nas widzi i czuje, że sprawa Robineau nie jest zwyczajną sprawą szpiegowską — powiedział prokurator. Robineau i jego agenci to nie jakaś izolowana grupa przestępców. Byli oni częścią składową rozgałęzionej sieci szpiegowskiej zorganizowanej w naszym kraju przez wywiad francuski.

Czy wywiad ten był francuski w swej istocie, czy tylko z nazwy? — zapytał prokurator. Odpowiedź narzuca się sama: to był wywiad, który w jednakowym stopniu godził w interesy narodu francuskiego jak i polskiego. Organizowała go reakcja francuska i kierujący nią imperializm amerykański. Na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy są narzędziem twórców paktu atlantyckiego.

W tych słowach prokuratora zawarta została istotna treść tego procesu, któremu tak uważnie przysłuchują się od tygodnia miliony ludzi w Polsce i poza jej granicami. Proces ten to pouczająca lekcja tego, czym jest polityka bloków wojennych organizowanych w interesie amerykańskich bankierów. Proces ten jest jeszcze jednym dowodem, że polityka atlantycka — to polityka przygotowywania agresji. Wskazuje on, że w obecnej chwili przygotowania te przybierają między innymi formę dywersji, sabotażu i szkodnictwa, skierowanego przeciwko państwom miłującym pokój.

Imperializm amerykański spogląda z trwogą na rosnącą potęgę obozu pokoju. Chce on dokonać rzeczy niemożliwej — pragnie on powstrzymać nieunikniony wzrost potęgi tego obozu, zahamować budownictwo w krajach demokratycznych, osłabić te kraje i podkopać ich obronność. Ku temu zmierzała zbrodnicza działalność szajki Robineau w Polsce.

Dzięki czujności naszego państwa i naszego społeczeństwa, działalność ta została w porę unieszkodliwiona. My wiemy, i prokurator podkreślił to z całą siłą w swoim przemówieniu, że naród francuski jest po naszej stronie, gdy bezlitośnie rozprawiamy się ze szkodnikami i szpiegami nasyłanymi do naszego kraju przez agresywny imperializm. Działając tak, działamy w obronie pokoju.

Surowej i sprawiedliwej kary domagał się prokurator dla tych, którzy odważyli się targnąć na najświętsze interesy narodu polskiego, pragnąc w ten sposób ugodzić jednocześnie w więzy przyjaźni łączącej nasz naród z narodem francuskim.

Wrogowie Polski omylili się srodze, a wykonawcy ich planów poniosą zasłużoną karę. Taka jest wola narodu polskiego.

J. Cywiak.

NOWE WŁADZE „CARITAS“ DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

będą kierować się zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego

— stwierdza ksiądz dyrektor Sulwiński

Już od kilku dni, **w lokalu przy** ul. Gdańskiej 111 (róg Kopernika), **w siedzibie „Caritas“ diecezji łódzkiej,** urzędują nowe władze tej instytucji.

Nowy Zarząd Diecezjalny, z **księdzem Józefem Sulwińskim, proboszczem z Zelowa, obecnym dyrektorem „Caritas“ w Łodzi na czele,** energicznie zabrał się do pracy, by nie dopuścić do najmniejszego zahamowania działalności tej charytatywnej instytucji, lecz przeciwnie **— pchnąć jej pracę na nowe tory zgodne z zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego, którym tak niegodnie sprzeniewierzyło się b. kierownictwo „Caritas“.**

Już pierwsze dni pracy nowego Zarządu „Caritas“ w Łodzi są świadectwem, jak słuszna była decyzja władz, które **powierzyły kierownictwo tej organizacji ludziom, cieszącym się zaufaniem wiernych i swą dotychczasową postawą dającym rękojmię, że nałożone na nich obowiązki będą wypełniać uczciwie w myśl nakazów moralności.** W łódzkiej „Caritas“ zapanował nowy duch.

Miesiąc temu i dziś

W tych pierwszych dniach pracy nowych władz zgłosił się do kierownictwa „Caritas“ diecezji łódzkiej, obok wielu innych ob. Marian Górski. Ob. Górski zwrócił się z pełnym zaufaniem do „Caritas“ o pomoc. Obecne władze „Caritas“ tego zaufania nie zawiodły. Po sprawdzeniu potrzeb ob. Górskiego przyznano mu całkowity przyodziewek — dwie marynarki, spodnie, swetr i buty.

Zastanówmy się, jakby to było je**szcze przed kilku tygodniami?** Jak wielu innych, ob. Górski spotkałby się z odpowiedzią: „nie ma“. **W pełnych magazynach „Caritas“ nic by się nie znalazło dla naprawdę potrzebującego pomocy, starano by się go zbyć czczymi obiecankami, aby zachować możność świadczeń dla ludzi zamożnych, niegodnych ani zasługujących na pomoc — wrogów Polski Ludowej.**

A oto, co mówi o działalności nowych władz łódzkiej „Caritas“ ksiądz dyrektor Sulwiński:

„Nie zwlekamy z pomocą“

— Przełamujemy szybko trudności organizacyjne, na które jako nowe władze napotkaliśmy na początku. Praca nasza rozwija się niemal z godziny na godzinę. Wezwaliśmy wszystkie oddziały „Caritas“ diecezji łódzkiej do złożenia sprawozdań z działalności za rok ubiegły, i preliminarzy na rok 1950 oraz wykazu konkretnych zapotrzebowań poszczególnych oddziałów na odzież, bieliznę, lekarstwa itp. Uważamy bowiem, że zapasy w magazynach „Caritas“ muszą jak najprędzej służyć najbiedniejszym“.

Pierwsze zapotrzebowania już napłynęły. Zgłosiły je oddziały „Caritas“ z Łasku i Łęczycy, napłynęło też zapotrzebowanie z Lutomierska, dotyczące pomocy dla młodzieży, przebywającej w tamtejszym internacie Ojców Salezjanów. Po dokładnym sprawdzeniu tych zapotrzebowań, pomoc będzie natychmiast udzielona.

Lekarstwa z magazynów dla chorych

— „Nasza dotychczasowa praca — mówi dalej ksiądz Sulwiński — przekonała nas na nowo jak bardzo była konieczna kontrola działalności „Caritas“, choć dotychczas mogliśmy zapoznać się tylko z częścią olbrzymiego materiału. Chcemy tę szczegółową kontrolę dalej prowadzić, aby uniknąć w przyszłości tak bolesnych dla każdego wiernego faktów nadużyć i niewłaściwego wykorzystania darów wiernych i dotacji państwowych.

— **Magazyny nasze są zasobne** — stwierdza ksiądz Sulwiński — **i zapasy, znajdujące się w nich, będą cenną pomocą dla wielu potrzebujących. Musimy jednak przede wszystkim zaprowadzić porządek w tych magazynach. Znajduje się w nich na przykład wiele lekarstw, w ilości wystarczającej dla zaopatrzenia przynajmniej trzech aptek, wśród nich penicylinę i wiele bardzo poszukiwanych leków zagranicznych. Wiele z nich jednak — jak to z bólem stwierdziliśmy — zbyt długo leżąc w magazynie, utraciło swą moc. Mamy na przykład około 20 milionów pastylek aspiryny, która uległa procesowi rozpadania się na proszek“.**

— „Nie dopuścimy do tego — wtrąca się do naszej rozmowy z księdzem dyrektorem Sulwińskim — **sekretarz obecnego Zarządu „Caritas“ w Łodzi, ob. Antoni Kosmala** — aby te cenne lekarstwa dalej niszczyły się w magazynie. **Przekażemy je szpitalom i aptekom społecznym.** Zwrócimy się o pomoc do lekarzy, aby komisyjnie określili przeznaczenie niektórych lekarstw“.

— **„Po Zjeździe księży i działaczy katolickich w Warszawie** — podkreśla ksiądz dyrektor Sulwiński — **nabrałem głębokiego przekonania, że praca „Caritas“ jest potrzebna i będzie trwać nadal, korzystając z poparcia władz i społeczeństwa. Nie trzeba dawać żadnym plotkom posłuchu i pracować.**

Nasza praca charytatywna — jak to podkreślają zgodnie czynniki rządowe — jest potrzebna i władze nie będą szczędzić pomocy dla jej dalszego prowadzenia.

— Przy tworzeniu nowego ustroju nie wolno zapominać o tych, którym dawny ustrój wyrządził krzywdy. Żaden katolik i żaden kapłan nie tylko nie może uchylać się od tych obowiązków, ale przy wypełnianiu ich winien dokładać jak największych wysiłków.

— Ja ze swej strony zakończył ksiądz dyrektor — **całą duszą i całym sercem oddaję się pracy na polu miłosierdzia chrześcijańskiego, któremu w pełni teraz będzie służyć „Caritas“.**

(ks)

Załoga PZPW Nr. 4 wzywa do współzawodnictwa międzyzakładowego załogę PZPW Nr. 6

Doceniając rolę współzawodnictwa międzyzakładowego, mającego na celu podniesienie jakości i ilości produkcji poszczególnych zakładów, załoga PZPW Nr. 4 wzywa załogę PZPW Nr. 6 do podjęcia szlachetnej rywalizacji na rok 1950.

PZPW Nr. 4 uprzednio podpisały już umowę o współzawodnictwie pracy z PZPW Nr. 8 w Częstochowie.

To i owo

Na życzenie publiczności

Jest taka angielska anegdota: pewien londyńczyk wstępuje do restauracji, aby zjeść obiad. Kelner przynosi mu zupę, lecz gość trzyma łyżkę w dłoni i przysłuchuje się dźwiękom orkiestry, produkującej się w tym czasie w „muzyce obiadowej“. Po chwili podnosi się od stolika i podchodzi do dyrygenta:

— Hallo — pyta — czy pan może coś zagrać na życzenie publiczności?

— Ależ naturalnie — uśmiecha się kapelmistrz. — A co szanowny pan sobie życzy, żebyśmy zagrali?

— Zagrajcie w karty — odpowiada londyńczyk. — Dopóki ja nie skończę obiadu.

Anegdota ta przypomina mi się w związku z ostatnim wystąpieniem Bevina. Bevin, nieprawdaż, wiadomo: jeden z mistrzów muzyki atomowej pierwszy, można powiedzieć, smyczek od rozdzierania uszu świata, rzępoleniem o przewadze atomowo - bombowego obozu anglo-amerykańskiego, wróg kontroli energii atomowej, proponowanej przez Związek Radziecki i t. d. — a tu nagle w Woolroich „bierze“ i powiada: „ani Związek Radziecki ani Stany Zjednoczone nie osiągnęłyby przewagi w wojnie, ponieważ dysponują bombą atomową. W interesie całego świata leży, ażeby narody zgodziły się obecnie na międzynarodową kontrolę energii atomowej“.

Rzecz jasna, że chytry Bevin zagrał nową piosenkę, licząc z życzeniami narodu angielskiego. Bądź co bądź, wybory... Muzyka „bomby atomowej“ nie jest zbyt popularna i raczej razi uszy. Więc szef Labour - Party usiłuje grać w otwarte — jeśli chodzi o kwestię atomową — karty. Oczywiście, dopóki nie skończy obiadu, t. j. pardon - komedi wyborczej. Et.

Kulisy szpiegowskich knowań ujawniły prawdę

Czego nas uczy proces w Szczecinie

Uwagi i spostrzeżenia robotników PZPB Nr 4

Często po pracy gromadzą się w świetlicy grupki robotników, żeby pogawędzić sobie o tym, i owym, oraz przejrzeć gazety. Od kilku dni tych czytających, stale przybywa w **świetlicy PZPB Nr 4.** Nic dziwnego — ogólną ciekawość budzą wiadomości, nadchodzące o toczącym się obecnie procesie w Szczecinie. Z każdym dniem coraz bardziej odsłaniają się kulisy ohydnej afery szpiegostwa zorganizowanego przez niektórych dyplomatów francuskich w Polsce. Robotnicy wczytują się w te wiadomości, uważnie i pilnie. Otwierają im się oczy na wiele spraw, dotychczas trudnych do wytłumaczenia. Na czym polega w istocie polityka państw imperialistycznych, do czego dąży w swej bezsilnej wściekłości ginący już kapitalizm? Dlaczego rząd francuski zorganizował haniebną nagonkę na działaczy polskich we Francji? Czemu wysiedlił dziesiątki polskich rodzin, tak wielce zasłużonych dla państwa i narodu francuskiego?

— Teraz widzę wyraźnie, że ta cała krzykliwa akcja urządzona została w celu zamaskowania i odwrócenia uwagi uczciwej części społeczeństwa francuskiego od olbrzymiej afery, jaką wykryto w naszym kraju — mówi majster „Bawełnianej Czwórki“, **tow. Łuszczyński.** — Wydawało się Mochowi, że jęki bitych z jego rozkazu Polaków, że płacz wyrzucanych z mieszkań dzieci oraz kobiet zagłuszą słowa, rozbrzmiewające obecnie przed trybunałem sądowym w Szczecinie.

Ale przeliczył się „socjalista“ Moch. Naród francuski, robotnicy francuscy pierwsi zaprotestowali przeciwko jego zbrodniczym poczynaniom. A prawda, ujawniona w Szczecinie, rozniosła się szeroko po całym świecie ujawniając niecne, podstępne szpiegowskie chwyty rządu francuskiego, działającego w myśl instrukcji swych mocodawców z Anglii i Ameryki. Ta prawda powinna raz na zawsze wyleczyć z sentymentu dla zachodu tych wszystkich, którzy chcieliby tam jeszcze szukać przyjaciół Polski.

Tow. Strzelczyk, robotnik grupy remontowej, zwraca uwagę na to, że u nas nie poskromiono jeszcze reakcji, starającej się szkodzić na każdym odcinku.

— Konieczność wzmożenia czujności nabiera w świetle procesu szczególnego znaczenia. Okazało się, że właśnie tej czujności brak jeszcze w różnych naszych zakładach pracy i instytucjach. Okazało się, że w niektórych placówkach bezkarnie działali i spiskowali wciągnięci do akcji szpiegowskiej zdrajcy naszego kraju. Gdyby nie to, że władze bezpieczeństwa trafiły na ślad tej sprytnie zorganizowanej szajki, moglibyśmy ponieść niepowetowane straty. Na przyszłość trzeba roztoczyć większą czujność. Zależy to tylko od nas. Proces szczeciński powinien się stać dla nas poważną przestrogą i nauką na przyszłość.

— Nauki płynące z procesu szczecińskiego są szczególnie aktualne **dla członków naszych straży przemysłowych** — podkreśla **tkaczka, tow. Nowak.** To oni, którym powierzono zadanie strzeżenia dobra państwowego, powinni głęboko wziąć sobie do serca przestrogi, płynące z procesu, i naprawdę rzetelnie, bacznie wypełniać swe obowiązki. Wiemy dobrze, że działalność straży przemysłowej przy wielu zakładach pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Powinniśmy wszyscy poznać, jak wielką nieraz wagę, ma niepotrzebne gadulstwo i nieopatrzne rzucanie słów „na wiatr“. Z takich właśnie słów pozornie nic nieznaczących, szpiedzy gromadzą cenne informacje — mówi na zakończenie zastępca kierownika tkalni, **tow. Filipiak.**

Kobiety godnie uczczą Dzień 8 Marca

Robotnice ZPOdz. Nr. 4 masowo podejmują zobowiązania

Akcja uczczenia wzmożoną pracą **Dnia 8 Marca objęła ogromną większość** załogi kobiecej **w ZPOdz Nr. 4.** Na wszystkich oddziałach szwaczki, krojczynie, instruktorki podjęły zobowiązania podniesienia wydajności i jakości swej pracy oraz zmniejszenia zużycia artykułów pomocniczych.

A więc zespół **tow. Pacholskiej** w krojowni bieliźnianej do dnia 8 marca wytworzy 100 proc. primy i o pół proc. podwyższy uzyskiwane dotychczas oszczędności. **Tow. Maria Stępień** zorganizuje zespół jakościowy, który będzie uzyskiwał 100 proc. primy. Instruktorka szkolenia zawodowego, **tow. Czesława Kaczyńska,** zobowiązuje się poświęcić więcej, niż dotychczas, czasu na przeszkolenie powierzonych sobie robotnic. Salowa z sali Nr. 3 **tow. Sójka** zaoszczędzi o 2 proc. więcej nici, niż dotychczas. Szwaczka z sali Nr. 15 **tow. Tomczyk** podniesie wykonanie swej bazy ze 103 do 108 proc. **Tow. Janina Arendt** również podniesie wydajność swej pracy. Prasowaczka z sali Nr. 3 **tow. Zimecka** o 7 proc. podniesie wydajność swej pracy. **Tow. Krzysztoporska,** przyszywaczka guzików zwiększy wydajność o 50 proc. **Tow. Rogalska** z sali Nr. 15 zobowiązała się zamiast jednej dotychczas wykonywanej operacji, wykonywać do 8 marca po dwie. Pracownice z pralni zobowiązują się w b. m. wyprać o 200 kg. bielizny więcej, niż w ub. miesiącu. Taśmowa z sali Nr. 6 **tow. Maria Witkowska** postanowiła podnieść o 10 proc. wydajność swej taśmy, czyli osiągnąć 110 proc. bazy akordowej. Tow. Pokora wykonująca 128 proc. normy, podniesie ją o 3 proc.

Pracownice umysłowe postanowiły zwiększyć liczebność fabrycznego koła Ligi Kobiet. **Dwie taśmy Nr. 78 i 82 przystąpiły do współzawodnictwa międzytaśmowego,** zobowiązując się podnieść o 3 proc. wydajność swej pracy.



Zespół tow. Szpakowskiego we współzawodnictwie długofalowym

Tow. tow. Stefan Szpakowski, Stefan Krauze i Władysław Mikołajewski są członkami zespołu najwyższej jakości w PZPW Nr 1. Wyróżniają się oni nie tylko doskonałą jakością swej produkcji i wysokim wykonaniem bazy, lecz również wielką aktywnością w podchodzeniu do wszelkiego rodzaju zagadnień oraz akcji.

Pierwszym, który w „Wełnianej Jedynce“ podjął zobowiązania na apel tow. Markiewki, był tow. Szpakowski. Za jego przykładem zgłosili swój udział we współzawodnictwie długofalowym tow. tow. Krauze, Mikołajewski i inni. Współzawodnictwo to rozpoczęło się z dniem dzisiejszym. Tow. Szpakowski omówił już szczegółowo z członkami swego zespołu wszystkie możliwości, które należy wyzyskać, aby współzawodnictwo rozwijało się pomyślnie i dawało jak najlepsze wyniki.

Dzieci szkolne z Kutna

piszą do robotników PZPB im. Stalina

W tych dniach do **Rady Zakładowej PZPB im. Stalina** wpłynął list zupełnie nieoczekiwany, a stanowiący miłą niespodziankę dla całej załogi. List napisali **uczniowie klasy VII szkoły Nr. 1 w Kutnie.**

Piszą oni co następuje:

„Wszystkim przodownikom pracy i racjonalizatorom z PZPB im. Stalina z okazji rozpoczęcia realizacji Planu 6-letniego życzymy wiele energii i nowych pomysłów w pracy. Wiemy dobrze, że każdy metr tkaniny, wyprodukowany przed terminem, że każdy gram zaoszczędzonego surowca — to większe korzyści dla państwa, to zaoszczędzone sumy dla nas wszystkich. My w szkole z ciekawością czytamy o Waszej pracy, Waszych osiągnięciach. Nasi rodzice to również robotnicy, pracujący tutaj na terenie Kutna.

Pozdrawiamy Was serdecznie, życząc Wam zadowolenia z pracy i coraz lepszych wyników w produkcji.“

List ten jest jeszcze jednym dowodem, że młodzież szkolna żyje tym, co się wokół niej dzieje, że uczy się od przodowników pracy, jak należy nie szczędzić wysiłków dla dobra Polski Ludowej.

NASI KORESPONDENCI piszą

Robotnicy Łodzi odpowiadają na apel tow. Markiewki

Zakłady nasze PZPJG Nr. 1 i inne przedsiębiorstwa na terenie naszego miasta odpowiedziały na apel tow. Markiewki długoterminowymi zobowiązaniami.

Na odbytym w tych dniach zebraniu załogi, zobowiązano się wykonać przed terminem plany produkcyjne.

Robotnicy parku maszynowego postanowili skrócić czas trwania remontów o 15 procent i możliwie zmniejszyć postoje w tkalni, tow. Król zobowiązał się podnieść jakość o 1 procent, a w wolnych chwilach dokształcać mniej wykwalifikowanych tkaczy. **Tow. Smulski** z oddziału przygotowawczego podniesie o 2 procent jakość w cewieniu wątka. **Tow. Michalski** z tkalni zobowiązuje się przyśpieszyć o 2 miesiące wykonanie planu rocznego. **Tow. Smyczek** z farbiarni podniesie jakość farbowania przędzy o 1 procent i zaoszczędzi na 450 kilogramach przędzy 5 kilogramów barwnika. **Tow. Szcześniak** z cerowni zobowiązuje się wzmóc czujność partyjną i przyczynić się do podniesienia jakości na oddziale tkalni.

T. Smulski.
korespondent „Głosu“
z PZPJG Nr 1.

Robotnice PZZPP Nr 1 nie pozostają w tyle

Spośród robotników **PZZPP Nr. 1 oddz. 2.** jedna z pierwszych odpowiedziała na apel górnika Markiewki **tow. Kaźmiera Kowalska,** brakarka pończoch jedwabnych, podejmując długofalowe zobowiązania produkcyjne. Postanowiła ona podnieść dotychczasową produkcję dzienną o 15 proc. tj. zamiast 744 pary dziennie przeglądać 855 par. Fakt ten najlepiej świadczy o tym, że robotnice naszych zakładów całkowicie doceniają wielkie znaczenie czynu, zapoczątkowanego przez tow. Markiewkę oraz zdają sobie w pełni sprawę z korzyści, jakie Państwo i klasa robotnicza uzyska z przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Wierzymy, że za przykładem tow. Kowalskiej pojdą wszystkie robotnice naszych zakładów.

Fr. Łuczak
korespondent Fabryczny „Głosu“
z PZZPP Nr. 1 oddz. 2

Kulejący kurs w Zakładach im. Strzelczyka

Komitet Dzielnicy Górnej-Prawej zorganizował ostatnio przy zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka szkolenie partyjne I stopnia.

Na kurs ten zapisało się 38 towarzyszy, lecz już po kilku wykładach frekwencja zmalała. Towarzysze nasi zaczęli wykłady opuszczać, tłumacząc się brakiem czasu.

Sądząc z przebiegu wykładów śmiem wątpić, czy chociaż połowa słuchaczy otrzyma świadectwa ukończenia.

Wydaje się, że organizacja partyjna poświęca szkoleniu zbyt mało uwagi, nie stosując się do uchwał III Plenum KC PZPR.

M. Majchrzak
korespondent fabryczny „Głosu“
z Zakł. Mech. im. J. Strzelczyka

Odrodzone Wojsko Polskie jest ściśle związane z klasą robotniczą

Na zaproszenie Klubu Oficerskiego MON im. por. Kalinowskiego w Warszawie, n:sz zespół teatralny oraz delegacja przodowników pracy udały się w ubiegłą sobotę do stolicy. Gen. Jaroszewicz, który niedawno bawił u nas z odczytem, specjalnie zainteresował się naszymi zakładami i wystąpił z projektem nawiązania kontaktu między oficerami a przodownikami pracy Stalinowskich Zakładów przemysłu bawełnianego.

Przysłano po nas samochody, którymi udaliśmy się do Warszawy. W Klubie spotkaliśmy się z tak gościnnym i serdecznym przyjęciem, że wspomnienia chwil tam spędzonych na długo pozostaną w naszej pamięci.

Zespół nasz dwukrotnie wystawiał sztukę Gogola pt. „Rewizor“ i dwukrotnie zbierał rzęsiste oklaski od wojskowych, tłumnie zgromadzonych na widowni. Gospodarze następnie obwozili nas po Warszawie, pokazując trasę W—Z i całą wspaniale odbudowującą się Stolicę. Podczas pożegnalnego przyjęcia z wielkim zainteresowaniem wysłuchiwano opowiadań o naszych osiągnięciach produkcyjnych.

Wycieczka do Warszawy i dwudniowy pobyt w Klubie Oficerskim przekonał nas jeszcze raz o tym, że Wojsko Polskie jest ściśle związane z klasą robotniczą, że oficerowie, wywodzący się z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, stoją twardo i zdecydowanie na straży naszej ludowo-demokratycznej Ojczyzny.

Marta Deredas
korespondentka z PZPB
im. J. Stalina

Pomoc charytatywna winna trafiać
do rąk najbardziej potrzebujących
Głos działacza katolickiego ob. Jana Bednarskiego

Do głębi serca zostałem wstrząśnięty wiadomością szeroko podaną przez radio i prasę, o rabunkowej i zbrodniczej wprost działalności „Caritasu" wrocławskiego. Przerażają mnie do głębi nadużycia popełnione przez tenże „Caritas" a już bezgranicznie oburza Zarząd, w którym znajdują się wczorajsi naganiacze na roboty do Niemiec, pod ściany egzekucyjne i do niemieckich obozów koncentracyjnych, skąd jedyna droga do wolności prowadziła przez kominy pieców krematoryjnych.

I pomyśleć, że ci sami agenci gestapo w osobach p. p. Samulskich, i Paszendów dla siebie tylko wiadomych celów no i oczywiście, własnych korzyści, szafowali darami takiej poważnej i charytatywnej instytucji jak Caritas. Ja jako człowiek społecznie uświadomiony kategorycznie twierdzę, że źle się działo w wrocławskim Caritasie, bo czy możliwe, aby jakakolwiek instytucja dobierała zarząd z osobników sobie nieznanych. Jeszcze raz podkreślam, że nie. Stoję także na niezłomnym stanowisku, że Zarząd wrocławskiego „Caritasu" był bezwzględnie odpowiedzialny za fundusze i dary jakie im powierzono i jakimi dysponował a mimo to, jeśli uważał, że dyrektorzy, prezesi i wreszcie agenci gestapo mieli pierwszeństwo — ba, prawo nawet do tych funduszów i darów, to świadczy niezmiernie jaskrawo, że nie tylko nie dorósł do spełniania powierzonych mu zaszczytnych i charytatywnych obowiązków, ale jeśli nawet jego członkowie nie popełniali ordynarnej i brudnej kradzieży to jednak wiele tych brudów tolerowali.

Zrozumiałe więc, że taki ohydny stan rzeczy trwać wiecznie nie mógł i musiał być wykryty. Dobrze się też stało, że czynniki państwowe wglądnęły w te brudy i ukróciły w końcu samowolę szkodników i złodziei dobra publicznego, bo jak nam wiadomo dalsze rewizje wykazują nadużycia i w innych „Caritasach". Na zjeździe księży patriotów i świeckich działaczy „Caritasu" gdzie zostałem zaproszony w celu wzięcia udziału w wyborze nowego Zarządu Diecezjalnego, księża patrioci z całą bezwzględnością napiętnowali działalność „Caritasu" wrocławskiego. Zrozumienie i stanowisko zajęte przez księży patriotów w stosunku do spraw państwowych było bardzo zdrowe i nawskroś uczciwe.

Z konferencji księży województwa łódzkiego wyniosłem podziw i szacunek dla księży bojowników o wolność i demokrację. Po tej właśnie konferencji utwierdziłem się w przekonaniu, że w przyszłości pomoc charytatywna trafi niezawodnie do najbardziej potrzebujących i do starców nawet pratkujących i do tych, którzy walczyli o wolność Polski Ludowej, a obecnie są niezdolni do zarobkowania i do tych, którzy mają liczne drobne potomstwo, a mimo to jeszcze kształcą się na uniwersytetach, aby w przyszłości oddać swoją wiedzę, swoje zdolności i siły Ojczyźnie, aby umiłowana ta Ojczyzna mogła swobodnie kroczyć do rozkwitu techniki, kultury i dobrobytu.

Często słyszę pytania — jakie jest właściwie stanowisko Państwa do Kościoła. A więc po ogólnokrajowej Naradzie duchowieństwa i działaczy katolickich zrzeszenia „Caritas" w Warszawie, na której jako członek Zarządu Diecezjalnego byłem również obecny, omawiano szeroko zagadnienie uzdrowienia działalności charytatywnej w tych instytucjach, o obowiązkowej kontroli społecznej nad sumami wpływającymi a przeznaczonymi dla najuboższych. Mimo, że duża część narady była poświęcona aktualnej kwestii „Caritasu" mogłem niezbicie stwierdzić, że Rząd Polski Ludowej w trosce o dobro naszego kraju dąży z całą świadomością do unormowania stosunków z Kościołem, a jednocześnie ze strony księży patriotów z radością wyczuwałem gorące pragnienie współpracy z Rządem.

Księża wypowiadali się jasno i zrozumiale — mówili, że nie chcą stać na uboczu, kiedy Warszawa podnosi się z ruin, kiedy w Polsce zachodzą olbrzymie zmiany społeczne i kiedy naród jednoczy się w jeden wielki obóz pokoju.

Podkreślali, że chcą także włączyć się do tej walki dla szczęścia pokoleń. Zapewnili, że Rząd Polski Ludowej cieszy się wielkim autorytetem wśród księży patriotów, czego niezbitym dokumentem jest tocząca się narada. Wypowiedzi było bardzo wiele i tak ze strony przedstawicieli Rządu jak i kleru a wszystkie dążyły w jednym kierunku i do wspólnego celu.

Jan Bednarski
Członek Zarządu Diecezjalnego „Caritas" w Łodzi

Do głębi serca zostałem wstrząśnięty wiadomością, szeroko podaną przez radio i prasę, o rabunkowej i zbrodniczej wprost działalności Caritasu Wrocławskiego. Przerażają mnie do głębi nadużycia popełnione przez tenże Caritas a już bezgranicznie oburza Zarząd w którym znajdują się wczorajsi naganiacze na roboty do Niemiec, pod ściany egzekucyjne i do niemieckich obozów koncentracyjnych skąd jedyna droga do wolności prowadziła przez kominy pieców krematoryjnych.
I pomyśleć, że ci sami agenci gestapo w osobach P.P. Samulskich i Paszendów dla siebie tylko wiadomych celów no i oczywiście własnych korzyści szafowali darami takiej poważnej i charytatywnej instytucji jak jest Caritas.
Ja jako człowiek społecznie uświadomiony kategorycznie twierdzę, że źle się działo w Wrocławskim Caritasie, bo czy możliwe, aby jakakolwiek instytucja dobierała zarząd z osobników sobie nieznanych — ?
Jeszcze raz podkreślam, że nie.
Stoję także na niezłomnym stanowisku, że Zarząd Wrocławskiego Caritasu był bezwzględnie odpowiedzialny za fundusze i dary jakie im powierzono i jakimi dysponował, a mimo to, jeśli uważał, że dyrektorzy, prezesi i wreszcie agenci gestapo mieli pierwszeństwo — ba, prawo nawet do tych funduszów i darów to świadczy niezmiernie jaskrawo, że nie tylko nie dorósł do spełniania powierzonych mu zaszczytnych i charytatywnych obowiązków ale jeśli nawet jego członkowie nie popełniali ordynarnej i brudnej kradzieży to jednak wiele tych brudów tolerowali.

Artyści Chin Ludowych prezentują swe dzieła



W siedzibie moskiewskiego oddziału Związku Artystów Plastyków ZSRR otwarta została wystawa współczesnej chińskiej grafiki. Wystawa cieszy się nieprzerwanie wielką frekwencją tysięcy widzów. Dzieła grafików chińskich obrazujące walkę ludu chińskiego z najazdem imperialistów — obrazujące życie codzienne i odbudowę kraju — gromadzą tysiące mieszkańców Moskwy.

Na zdjęciu — rysunki znakomitego artysty — tow. Czang Czao - ho pt.: „Starzec", „Roznosiciel wody" i „Kwiaciarka".

Wędrówki po Zachodnich Niemczech
Trizonia — kraina pozłacanej nędzy
Bezrobocie i głód pod blichtrem luksusu. — Robotnicy bez pracy, a burżuazja hula za marshallowskie dolary. — Rewizjonistyczne zapędy „adenauerowskiej republiki"
(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Bonn w styczniu.

Droga z Bonn do Duesseldorfu nie trwa długo: zaledwie półtorej godziny jazdy pociągiem i już jest się w Westfalii, mijając po drodze liczne osiedla i miasteczka fabryczne, las kominów fabrycznych, ale przeważnie — bez dymu. Wyglądając z okna wagonu można zresztą poczynić wiele różnych i ciekawych spostrzeżeń: co byście np. powiedzieli na widok czerwonych towarowych wagonów kolejowych, na których białą farbą starannie odnowione są nazwy „stacji macierzystych" jak **Breslau, Stettin, Oppeln, Beuthen, Koenigsberg?** Wagony te nie przybyły bynajmniej w składzie pociągów towarowych jadących ze Wschodu: one tu były od zakończenia wojny i pozostały, aby z polecenia zachodnio niemieckiej dyrekcji kolejowej **propagować rewizjonizm na torach kolejowych.** Jak mi w zaufaniu powiedział konduktor, dyrekcja zakazała wypisywania na ścianach wagonów nowych faktycznych stacji ich postoju, ale z uporem poleca odnawiać dawne, choć już tak przebrzmiałe napisy: Breslau, Beuthen, Oppeln — mają przypominać pasażerom „Kolei Związkowej" utracony „Lebensraum".

Rzeczywistość zdążająca ku katastrofie

Przyjechałem do Duesseldorfu, mając jeszcze w pamięci debatę o bezrobociu, której wysłuchałem poprzedniego dnia w „parlamencie" w Bonn. Nie lada trudności musi ten problem wywoływać w życiu adenauerowskiej „republiki", skoro nawet partia bawarska, bynajmniej nie robotnicza, wielkim głosem zaklinała rząd, aby znalazł środki do zwalczania plagi, wyrażającej się na dzień 1 stycznia br. okrągłą cyfrą **1,6 miliona bezrobotnych na całym obszarze Trizonii.** „Rzeczywistość grozi szybkim przekształceniem się w katastrofę" głosił wniosek partii bawarskiej, która wespół z chrześcijańskim Centrum — CDU i CSU, obawia się jak ognia — gniewu i rozgoryczenia robotników oraz strajków — objawów, nieodłącznie towarzyszących bezrobociu, zwłaszcza zimą.

Kontrasty luksusu i nędzy

Z dworca niedaleka droga prowadzi na Koenigsallee — główną ulicę, promieniującą, jak Berlin Zachodni, światłami wielkich wystaw sklepowych, przeładowanych artykułami najbardziej wyrafinowanego luksusu. Ktoś, kto by przyjechał z daleka, nie świadomy rzeczywistości zachodnio-niemieckiej, mógłby odnieść wrażenie, że ludzie tu żyją bardzo dobrze. Wrażenie o tyle słuszne, że ludźmi tymi są: wielcy handlowcy, importerzy, którzy czerpią z Planu Marshalla, fabrykanci, którzy popierali Hitlera, a dziś popierani są przez anglo-amerykańskich okupantów, o tyle mylne, że ludzi tych jest garstka w porównaniu z masą nędznie wegetujących lub pozostających bez pracy robotników. Garstka ta wystarczy dla wypełnienia bardzo kosztownych restauracji i lokali nocnych (10 dolarów od osoby za kolacje), ale nie potrafi przesłonić blichtrem złota i blaskiem brylantów tej rzeczywistości, która drzemie w milczących i ciemnych robotniczych dzielnicach miasta.

Skąd się jednak bierze obfitość w sklepach na Koenigsallee i na innych podobnych jej ulicach w miastach Niemiec Zachodnich? Nawet zbliżona do kół wielkiego kapitału „Deutsche und Wirtschafts Zeitung" traktuje ją jako objaw niezdrowy i przypisuje jedynie strumieniowi dolarów z Planu Marschalla, który ostatecznie wyschnie w czerwcu 1952 roku, w zamian za co substancja ekonomiczna Niemiec Zachodnich przechodzi w ręce kapitalistów amerykańskich.

Minister gospodarki Erhard jest usposobniony pesymitycznie: kapitalistyczne koła Niemiec żyją ponad stan. Miliony dolarów toną w importowanym winie, idą na przywóz materiałów angielskich, owoców południowych, przedmiotów luksusu oraz takich artykułów, które mogłyby być produkowane w Niemczech.

Pomruki życia

Krępując lub uniemożliwiając praktyczne nawiązanie wymiany handlowej z Niemiecką Demokratyczną Republiką i krajami Europy Wschodniej, kapitaliści zaoceaniczni pompują w zachodnio-niemieckiego partnera dolarowe soki, aby je natychmiast wyciągnąć wraz z zasadniczą treścią: **z kopalniami i fabrykami Zagłębia Rurhry,** aby w zamian za banany, angielską wełnę i francuski szampan dostać do rąk węgiel i stal.

Zaoceaniczna zachłanność

W kawiarni było ciepło i grała orkiestra. Dwóch kelnerów obsługiwało mój stolik, choć piłem tylko kawę, ale kelnerów było więcej, niż gości. Poprosiłem o pisma. Jest dużo ilustrowanych pism i pornograficznych magazynów w Niemczech Zachodnich, zwłaszcza te ostatnie cieszą się „wolnością prasy" i dużym popytem. W ilustrowanych pismach można znaleźć niekiedy coś ciekawego, jak np.:

„natuerlich sind die Aussichten in unserem Beruf katastrophal" — widoki zarobku w naszym zawodzie są katastrofalne — mówi sfotografowany w białym kitlu lekarz Kasy Chorych, który zaraz na zdjęciu następnym występuje w mundurze tramwajarza, gdyż, jako tramwajarz, zarabia na życie w chwilach wolnych od nędznie płatnej praktyki lekarskiej.

Odłożyłem pisma. Czas było wracać do Bonn, do stolicy państewka, żyjącego nie tylko z **cudzej łaski,** ale i **z cudzego wyrachowania.** Na dworcu w Duesseldorfie, włóczyły się gromady bezrobotnej, wykolejonej młodzieży i wyszminkowane, kilkunastoletnie dziewczęta, zaś na ścianach, obok barwnych turystycznych plakatów zwracały uwagę czerwone policyjne listy gończe z wielkimi napisami: „**Mord rabunkowy — Napad i Morderstwo!**" Idąc w kierunku peronów liczyłem machinalnie: było 16 takich ogłoszeń.

Bezrobotna młodzież — kuszące wystawy — życie nad stan i nędza — zbrodniczość: oto logiczny łańcuch, wiążący poszczególne etapy „pomocy marshallowskiej" w kraju zwanym, jak na ironię, „Wolną Republiką".

Leopold Marschak

Zespoły dobrego czytania
skuteczną tamą przeciw powrotnemu analfabetyzmowi

W ciągu ostatnich trzech lat związki zawodowe prowadziły z rosnącym nasileniem walkę przeciwko analfabetyzmowi. W okresie tym kursy początkowego nauczania ukończyło **bezmała 100.000 robotników i robotnic.** Tegoroczny plan spotęgowanej ofensywy na froncie zwalczania analfabetyzmu przewiduje **przeszkolenie dalszych 100.000 związkowców, co ma doprowadzić do tego, aby pod koniec 1950 r. w związkach zawodowych nie było ani jednego robotnika, który by nie umiał czytać i pisać.**

Praca nad zlikwidowaniem analfabetyzmu nie może jednak ograniczyć się do organizacji kursów początkowego nauczania. Tak wąskie pojmowanie zadań tej walki ze spuścizną kapitalizmu i okupacji hitlerowskiej **mogłoby doprowadzić do powstania zjawiska analfabetyzmu powrotnego.**

Pięciomiesięczne kursy początkowego nauczania pozwalają uczestnikom zaledwie na zdobycie umiejętności czytania i pisania. Ta umiejętność musi być następnie pogłębiona i rozwinięta. W przeciwnym bowiem wypadku absolwentom kursów pozbawionym dalszej opieki grozi powolne zapomnienie zdobytej sztuki czytania i pisania.

Na związki zawodowe spadł tedy nowy obowiązek: **tworzenia tysięcy zespołów dobrego czytania, a to — aby zapobiec powrotnemu analfabetyzmowi. Zespoły takie stanowią niejako etap wstępny, po którego przejściu będzie można ich uczestników włączyć już do kół samokształceniowych.**

Decydującym warunkiem dla zapewnienia **trwałej frekwencji w zespołach jest dobór odpowiedniej lektury.** Musi ona odpowiadać wymogom ideologiczno-wychowawczym, a jednocześnie tematyką swą bezpośrednio **interesować uczestników zespołu.** I tu występują największe trudności, gdyż lekturą taką na ogół nie rozporządzamy. Stawia to przed Ministerstwem Oświaty i przed naszymi spółdzielniami wydawniczymi **zadanie jak najszybszego wypełnienia tej poważnej luki.**

Pomocą w obecnej sytuacji może być wykorzystywanie wydawnictw **„Biblioteki Żołnierza".**

Niemniej ważnym zagadnieniem jest **sprawa przygotowania kadr należycie przygotowanych kierowników zespołów.** Są oni przyspasabiani do swej roli na krótkich seminariach. Obecny jednak rozwój szkolenia **nie nadąża za narastającym i szybkim wzrostem ilości zespołów dobrego czytania. Niezbędne staje się więc nasilenie tempa rekrutacji kandydatów na kierowników zespołów i rozszerzenie sieci seminariów.**

W 1950 r. związki zawodowe postanowiły zorganizować 3.000 zespołów dobrego czytania. Wymagać to będzie pełnego zmobilizowania do walki o wykonanie tego planu 10,000 aktywistów ze społecznych komisyj do walki z analfabetyzmem, które działają w zakładach pracy i przy Powiatowych Radach Związków Zawodowych.

Postulat zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi został wysunięty na jedno z czołowych miejsc w programie pracy oświatowej związków zawodowych. „Jak największy bowiem wkład związków zawodowych w dzieło likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju — głosi uchwała CRZZ — jest punktem honoru całego polskiego ruchu zawodowego".

Jan Mar

Pociąg, który mknie z Zachodu na Wschód, przejeżdża granicę Związku Radzieckiego. Wielki afisz ze słowami — **„Sprawa nasza jest sprawiedliwa"** — wita powracających do domu żołnierzy i oficerów armii radzieckiej. Wśród pasażerów dostrzegamy mjra Kornijewa, sierż. Samosiejewa, lejtnanta Rudnikowa, lejtnanta Belę. Oficerowie i żołnierze z ożywieniem snują plany i omawiają perspektywy najbliższej przyszłości.

W pewnym momencie mjr. Kornijew mówi: **„W miastach niemieckich spotkaliśmy aforyzmy, wyrażające tęsknotę tego narodu, wychowanego przez imperializm i kapitalizm, do maleńkiego egoistycznego szczęścia. Niemiecki burżuj marzył wyłącznie o własnym szczęściu. Mitem tego egoistycznego własnego szczęścia rozpalał jego wyobraźnię hitleryzm". A w Związku Radzieckim** — mówi dalej mjr Kornijew **„wszyscy pracują dla wspólnego naszego szczęścia — szczęścia całego narodu". Ustrój radziecki — to ustrój, w którym nie ma sprzeczności między szczęściem i dobrem ogółu a szczęściem i dobrem jednostki.**

Dla tego właśnie wspólnego dobra, (które daje jednocześnie szczęście osobiste) po powrocie do kraju z pól bitewnych pracować będzie mjr Kornijew, zdobywając szacunek towarzyszy i miłość kochanej dziewczyny pracą przy odbudowie olbrzyma przemysłowego. „Starszina" Samosiejew wraca do rodzinnej wsi, gdzie obejmuje funkcję przewodniczącego kołchozu. Praca daje mu radość życia. Młody porucznik Rudnikow dotrze aż za krąg polarny, by badać dla dobra nauki radzieckiej zorzę północną. Bela uda się w dzikie góry Tiań - Szaniu z ekspedycją geologów, gdzie dokona cennych odkryć.

Film „Trzy spotkania" zbudowany jest z czterech nowel, z których każda opowiada **o pracy i życiu każdego z wyżej wymienionych czterech bohaterów** dramatu. Te cztery nowele łącznie tworzą ideologicznie kompozycyjnie **zwartą całość. Dają obraz pokojowej pracy narodu radzieckiego nad odbudową i rozbudową własnego kraju po wojnie, dają obraz wspaniałego rozwoju jego potęgi gospodarczej i kulturalnej. Reżyserzy w filmie tym ukazali nam jak gdyby przekrój społeczeństwa radzieckiego. Cztery epizody tworzą obraz prawdziwy powojennego życia społeczeństwa radzieckiego, a pełny dzięki temu, że pokazano w nim ludzi z różnych środowisk pracy. Widz rozumie lepiej po obejrzeniu tego filmu, czemu narody radzieckie osiągają tak wspaniałe sukcesy w każdej dziedzinie życia, dlaczego w tak szybkim tempie rośnie potęga i znaczenie państwa socjalistycznego. Rola człowieka radzieckiego, człowieka twórczej pracy, zwycięzcy z czasów wielkiej wojny, gorącego patrioty, w filmie tym ukazana została w sposób niezwykle plastyczny.**

„TRZY SPOTKANIA"
KOLOROWY FILM
trzech wielkich reżyserów

„Trzy spotkania" są zbiorowym dziełem trzech wybitnych reżyserów, których nazwiska związane są nierozerwalnie z powstaniem i rozwojem radzieckiej kinematografii. Artystycznym kierownikiem filmu był **Sergiusz Jutkiewicz,** realizator jednego z pierwszych radzieckich filmów dźwiękowych pt. **„Złote góry",** który w swoim dorobku ma tak doskonałe filmy, jak **„Człowiek z karabinem" i „Jakub Świerdłow".**

On to powiązał cztery nowele w jedną kompozycyjnie zwartą całość. Współpracowali z nim reżyserzy — Wsiewołod Pudowkin i Aleksander Ptuszko. Nie ma chyba na świecie nikogo spośród interesujących się kinematografią, dla kogo byłoby obce nazwisko W. Pudowkina. On to bowiem zrealizował wielkie filmy: **„Koniec Sankt - Petersburga", „Matka", „Burza nad Azją",** (ten ostatni film pojawi się znów wkrótce na naszych ekranach w wersji dźwiękowej) i **„Admirał Nachimow". W filmie „Trzy spotkania" Pudowkin opracował nowelę o życiu kołchozowym. Aleksander Ptuszko jest twórcą radzieckiego filmu kukiełkowego i jednym z pionierów radzieckiego filmu kolorowego. Jego film kukiełkowy „Nowy Guliwer" swego czasu wywołał prawdziwy wstrząs w historii sztuki filmowej, otwierając przed nią zupełnie nieznane przedtem perspektywy. W Polsce znamy go przede wszystkim jako realizatora pięknego, kolorowego filmu— bajki, „Czarodziejski kwiat".**

Rolę tytułową w filmie „Trzy spotkania" kreują wybitni, a dobrze nam znani artyści, **jak Tamara Makarowa** (pamiętamy ją z „Młodej Gwardii" i „Opowieści o prawdziwym człowieku"), **Borys Czirkow** („Trylogia o Maksymie"), **N. Kriuczkow** („Bogata narzeczona"), **J. Liubimow** i inni.

„Trzy spotkania" — to piękny film o nowym człowieku, którego zrodził ustrój socjalistyczny.

L. B.

12 lutego

Konferencja instruktorów artystycznych świetlic w przemyśle włókienniczym

Dnia 15. II. br. o godz. 10 w świetlicy P.Z.P.B. Nr 8, Kilińskiego Nr 2 odbędzie się konferencja instruktorów artystycznych (dramatycznych' tanecznych, chóralnych, muzycznych) zatrudnionych w świetlicach podległych Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego.

Na konferencji zostaną omówione wytyczne pracy artystycznej na rok bieżący.

Obecność wszystkich instruktorów obowiązkowa.

Komunikat Ligi Kobiet

Zarząd Grodzki Ligi Kobiet w Łodzi uprzejmie zaprasza swoje członkinie kół terenowych i ze wszystkich zakładów pracy i sympatyczki na uroczystość przejęcia Sztandaru Przechodniego, zdobytego w III etapie współzawodnictwa w skali krajowej, która odbędzie się dnia 12 lutego br. o godzinie 14.30 w Hali Sportowej „Widzewianka”, ul. Armii Czerwonej 82.

Po części oficjalnej bogata część artystyczna.

Dogodny dojazd tramwajami zapewniony.

Nowi odbiorcy kultury mają głos!

Teatr i radio w myśl życzeń ludzi pracy

Ciekawe wypowiedzi naszych korespondentów

W tych dniach nasi korespondenci fabryczni nadesłali nam kilka listów, zawierających spostrzeżenia i uwagi na temat programów radiowego oraz teatralnego. Niewątpliwie radio i teatr stanowią jedno z głównych narzędzi upowszechnienia kultury. Dlatego jest godne uznania, że nasi korespondenci tymi zagadnieniami interesują się i zabierają w tej sprawie głos. Opinia słuchaczy i widzów wiele może wyjaśnić, wiele spraw skierować na odpowiednie tory.

Oto, co pisze **tow. Maria Majewska z PZPB Nr. 8** o swych zainteresowaniach teatrem:

— „Nie chcemy w teatrze mdląco - cukierkowej miłości, nie chcemy wysoko urodzonych bohaterów — hrabiów i ich pokojówek. Dla nas — sztuka — to życie. Praca codzienna przy warsztatach, jej sukcesy i trudności — oto, co chcemy oglądać na scenach naszych teatrów amatorskich i zawodowych. Dlatego sztuka „Brygada szlifierza Karhana" posiada dla nas walory nieprzemijające, bo przecież i na terenie swej pracy spotykamy młodych Karhanów — entuzjastów, starych Karhanów — doświadczonych robotników, jak również i różnych malkontentów"...

A oto wypowiedzi **pod adresem programu radiowego.**

Tow. Janusz Głowacki z PP „Film Polski" pisze: program radiowy jest na ogół pożyteczny i pouczający. Kiedy wracam z pracy, z przyjemnością włączam głośnik, aby odpocząć i pogłębić jednocześnie swe wiadomości. Nasuwają się jednak uwagi w związku z godzinami nadawania niektórych audycji. Na przykład, melodie radzieckie z płyt nadawane są w godzinach rannych, kiedy trzeba iść do pracy. A my chcielibyśmy, aby muzyki radzieckiej było więcej i to w godzinach odpowiadających ludziom pracy"...

Tow. Kordos proponuje: „W niedzielę przed południem w programie radiowym winny znaleźć się audycje lokalne, tak, aby mieszkańcy Łodzi mogli czegoś ciekawego dowiedzieć się o swym mieście. Takie audycje powinny między innymi obejmować wywiady z przodownikami pracy, omówienie ich życia, osiągnięć racjonalizatorów i mistrzów oszczędzania we wszystkich gałęziach przemysłu.

Uwagi naszych korespondentów nie wymagają komentarzy. Są one dowodem tego, że nowy odbiorca sztuki i wiedzy — **chłop oraz robotnik** — zdają sobie sprawę z tego, czego chcą i do czego dążą.

Wierzymy, że zamieszczone dziś listy, nie trafią w próżnię, nie natkną się na mur obojętności, że powołane do tego czynniki przy układaniu programów w miarę możliwości wezmą je pod uwagę.

M. Zal.



Czytelnicy nasi zwracają uwagę...

Jakie są obowiązki lekarza rejonowego?

Ob. T. K. pisze: „Przed paroma dniami ciężko zachorował mój syn. Były chwile, że chciałem już wezwać Pogotowie, ale ponieważ wolno je wzywać wyłącznie w nagłych wypadkach, poniechałem tego zamiaru. Natomiast następnego dnia zwróciłem się do dr. R., lekarza rejonowego w Ośrodku Nr. 4 przy ulicy Ogrodowej 26, prosząc, by przybył do mnie do domu, gdyż syn mój ma wysoką gorączkę. Lekarz jednak kategorycznie odmówił wizyty domowej. Wobec tego przywiozłem syna dorożką do Ośrodka (39 stopni gorączki). Mimo informacji, że wizyty rozpoczną się o godz. 16, lekarz rozpoczął przyjmowanie chorych o godz. 17. Nie badając chorego i nie wydając normalnego trzydniowego zwolnienia, kazał synowi udać się na prześwietlenie...".

Prosimy Ubezpieczalnię Społeczną o zainteresowanie się tą sprawą. Nazwisko lekarza znane jest Redakcji.

Ul. Narutowicza bez stołówki

Nasz korespondent z P. P. „Film Polski", *ob. J. Żabiński* pisze: „Prawie każda dzielnica Łodzi posiada obecnie placówki zbiorowego żywienia. Inaczej jest przy ul. Narutowicza — od Kilińskiego do Radiostacji, a więc na dużym odcinku. W tej dzielnicy nie można nigdzie spożyć gorącego obiadu, ani nawet wypić szklanki herbaty. Przy ul. Narutowicza oprócz „Filmu Polskiego znajduje się również wiele innych instytucji: szpitale, Uniwersytet, MZK, Radiostacja, kilka fabryk i szkół. Zwracam uwagę, że przy ulicy Tramwajowej znajduje się niewykorzystany dotychczas lokal dawnej restauracji „Balerina", który z pewnością nadaje się na jadłodajnię. Prosimy PSS i PDT o zainteresowanie się tą sprawą...".

Oczekujemy wyjaśnień ze strony Biura Zbiorowego żywienia przy PSS, oraz PDT.

Tania i wartościowa biblioteka

Dobra książka jest przyjemnym i kulturalnym odpoczynkiem po pracy. Pomożemy wam skompletować tanią i wartościową bibliotekę.

Nakładem bibliotek „Trybuny Ludu", „Trybuny Robotniczej", „Chłopskiej Drogi" ukazały się ostatnio 2 ciekawe książki czeskich pisarzy: Jana Drdy p.t. „Niema Barykada" oraz Ivana Olbrachta „Anna Proletariuszka".

W najbliższym czasie ukaże się w bibliotece „Chłopskiej Drogi" słynna książka amerykańskiego pisarza postępowego Hovarda Fasta pt. „Droga do wolności", w bibliotece „Gromady" Władysława Kowalskiego pt. „Dalekie i bliskie", w bibliotece „Trybuny Ludu" J. Koszykowskiego „Dziecko Ulicy"; głośna powieść M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal" oraz W. Ażajewa „Daleko od Moskwy".

Książki te mogą nabywać prenumeratorzy naszego pisma za opłatą po 80 zł. przy regulowaniu prenumeraty u swego kolportera.

PSS przejmuje stołówki akademickie w Łodzi

Studenckie komisje będą czuwać nad jakością potraw

Z dniem 15 lutego br. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przejmuje od wszystkich Bratnich Pomocy stołówki, w których uruchomione zostaną punkty zbiorowego żywienia, przeznaczone wyłącznie dla studentów łódzkich. Podobnie, jak i przedtem — wydawane tu będą śniadania, obiady i kolacje o niezmienionej wartości kalorycznej. Również cena posiłków nie ulegnie zmianie. Przy wszystkich stołówkach powołane zostaną przez FPOS studenckie komisje stołówkowe, których zadaniem będzie kontrola jakości posiłków i ustalanie wraz z kierownictwem stołówek całotygodniowego jadłospisu.

Matematyczne zagadki



Mam dziś dla was, Mili Czytelnicy — zagadkę tej treści: jeśli z Łodzi do Mińska Mazowieckiego przez Koluszki i Warszawę mamy odległość 175 km. — to ile jest kilometrów z Mińska Mazowieckiego do Łodzi, tą samą trasą?

Zawsze byłam słaba w rachunkach, ale wydaje mi się, że to wyliczenie chyba nie trudne i wynik powinien brzmieć: 175 km!

Tymczasem...

Kryspina Żeberko pracuje i mieszka w Łodzi ale posiada w Mińsku Mazowieckim bliską rodzinę, do której jeździ w każdą niedzielę.

— Apolonio! — rzekła mi któregoś dnia, przy spotkaniu w magistracie — to bardzo ciekawe! Jak ci wiadomo, wyjeżdżam każdej niedzieli do Mińska, ale z tymi wyjazdami bywają różne dziwy. Kiedy wykupuję bilet na dworcu Łódź — Fabryczna, płacę 660 zł. Na bilecie wyszczególniona jest odległość — 192 km. W Mińsku natomiast bilet kosztuje 600 zł., a odległość wypisana na nim — wynosi 175 km.

Któraś z tych kas biletowych musi się mylić — słusznie zauważyłam.

— Otóż to! — wykrzyknęła Kryspina. — Kiedyś, dla sprawdzenia postanowiłam kupić bilet w pociągu. Zgłosiłam to na peronie i w czasie jazdy konduktor wypisał mi bilet blankietowy. Odległość — 175 km! Możesz sprawdzić mam bilety przy sobie!

— Widocznie w tamtą stronę jechałaś w ostatnim wagonie — rzekłam — to było dalej, a wracałaś pierwszym, tuż za lokomotywą!

Jednak i to nam nie wyjaśniło sprawy. Może uczyni to PKP?

Apolonia z Dokuczalskich Smutna.

Koło L.K. przy szpitalu im. Korczaka

uczci wzmożoną pracą dzień 8 Marca

Koło Ligi Kobiet przy szpitalu dziecięcym im. Janusza Korczaka podjęto specjalne zobowiązania w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Członkinie koła zorganizują świetlicę dla pracowników szpitala. Zobowiązały się również zaoszczędzić światło, gaz i materiały piśmienne, zaoszczędzić 365 tys. zł. na szyciu i reperacji bielizny szpitalnej.

Koło L. K. wzywa inne koła kobiece przy szpitalach łódzkich do podjęcia podobnych zobowiązań.

Zobowiązania są wykonywane

Wzorowe brygady sprzedawców im. 8 Marca

pracują sprawnie i z oddaniem

Sklep spożywczy PSS Nr. 69 przy ul. Legionów 7 jest duży, i dobrze zaopatrzony, bez przerwy też panuje w nim ożywiony ruch.

Personel sklepu załatwia kupujących sprawnie, tak, że nie ma tu tłoku, choć klienci ciągle napływają. Kierowniczka sklepu Nr 69 — tow. Wanda Adamczyk, opowiada nam o utworzeniu tu **wzorowej brygady sprzedawców;**

— Gdy tylko usłyszeliśmy, że kobiety łódzkie podejmują zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, postanowiłyśmy od razu zorganizować u siebie Wzorową Brygadę Sprzedawców im. 8 Marca. Jest nas trzy: dwie ekspedientki ob. Jadwiga Zalega, ob. Helena Świecimska i ja, mamy też jednego sprzedawcę ob. Władysława Rondudę. I on także przystąpił do naszej wzorowej brygady! A co do naszej pracy — to zabawcie chwilkę w sklepie i przekonajcie się naocznie, jak wypełniamy nasze zobowiązanie.

Rzeczywiście, obsługa stoi na wysokości swych zadań, klienci nie muszą czekać. Są załatwiani „od ręki". Personel jest miły i uprzejmy.

* * *

Ob. ob. Irena Osińska i Maria Sczawińska są sprzedawczyniami w **sklepie włókienniczym PSS Nr 645 przy ul. Narutowicza 5.** Obie należą do Ligi Kobiet. Od 2 lutego postanowiły pracować wzorowo, aby godnie uczcić kobiece święto Dzień 8 Marca.

— Czasem to bywa nieco trudno — mówi kierowniczka sklepu **ob. Osińska.** Sklep jest maleńki, a ruch w nim olbrzymi. Staramy się jednak, pracować jak najlepiej i — jak dotychczas — nie miałyśmy nigdy nieporozumienia z klientami. Umieściłyśmy książkę zażaleń na widocznym miejscu, ale proszę zobaczyć, nikt się jeszcze na nas nie skarżył!

Wzorowe Brygady im. 8 Marca w sklepach PSS wykonują dobrze podjęte zobowiązania, co jest w pełni oceniane przez klientów, od których słyszeliśmy wiele pochwał pod ich adresem. (s.w.)

Wiosenne nastroje na „Wodniaku"

Piękna pogoda ściąga rzesze sprzedawców i kupujących

Pogoda słoneczna, prawie wiosenna. Przechodząc przez Wodny Rynek ma się naprawdę złudzenie, że to już wiosna. Na wozach — pełno kwiatów. Prymule, fiołki alpejskie, asparagusy i inne. Cena doniczki waha się w granicach 150—200 zł, więc też liczne gospodynie, które przybyły na rynek po zakupy, wracają do domu z doniczkami kwitnących roślin.

Wiosenne nastroje wzbudzają również barwne, lekkie jedwabie, rozwieszone na straganach PSS. Panuje przy nich duży ruch.

Dalej rzędem rozsiadły się gosposie wiejskie w barwnych chustkach.

— Staniały jajka! Po trzydzieści złotych sztuka! Świeżutkie! — zachwalają głośno swój towar.

— Ile kosztuje ser?

— 240 zł kilo! Śmietanę mam dobrą, 65 złotych kwaterka.

— Jabłka! Jabłka! Po sto złotych! Po sto!

W koszykach i skrzynkach kwaczą kaczki, gęgają gęsi i gdaczą kury.

Na rynku jest też dużo warzyw, nie brak fasoli, grochu.

Kupujących jest wielu. Sprawia to po części ładna pogoda. Sprzedawcy też dopisali, przyjeżdżając licznie z okolicznych wsi. (sw).

W pełnym toku przygotowania

do remontów szkół podstawowych

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego opracował już **plan remontów szkół podstawowych** na rok bieżący. W roku ubiegłym wyremontowano 41 szkół. Tego roku zostanie uporządkowana taka sama ilość szkół.

Ponieważ w naszym mieście istnieją 123 budynki szkół powszechnych — pozostałe budynki, wymagające kapitalnych remontów, będą remontowane w roku przyszłym. Pozwoli to prowadzić w ciągu lat następnych planową gospodarkę w zakresie konserwacji budynków szkolnych: według dokładnie sporządzonego planu **— każda szkoła będzie raz na trzy lata podlegała ogólnemu odświeżeniu.**

Wykaz szkół, podlegających obecnie remontom, przekazany został Wydziałowi Odbudowy, który w jak najszybszym czasie sporządzi kosztorysy robót tak, by można było przystąpić do tej akcji zaraz po nastąpieniu wakacji szkolnych.

Niezależnie od remontów w tym roku rozpocznie się w Nowym Osiedlu na Starym Mieście budowa od fundamentów szkoły podstawowej. Na ten cel w tym roku wykorzystana będzie suma 40 mil. zł. (m.)

SKWERY, PARKI i ZIELEŃCE

Już od stycznia w szklarniach Wydziału Plantacji przygotowuje się sadzonki, które upiększą nasze miasto już w kwietniu br. Wszystkie **skwery, parki i zieleńce** uzyskają nową szatę. Urządzone będą również wspaniałe kwietniki przy nowym budynku Szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej na Karolewie, oraz przy ogródkach działkowych na Alei Unii.

Niezależnie od tych przygotowań — Wydział Plantacji opracowuje projekt skweru w nowowybudowanym dla uczczenia **Rocznicy Towarzysza Stalina — pasażu z ul. Piotrkowskiej na ul. Sienkiewicza.** Przewidziane jest obsadzenie pasażu, krzewami i drzewami, oraz urządzenie barwnych kwietników i klombów. (m.)

Nagrody za przodownictwo w zwalczaniu analfabetyzmu

Pełnomocnik do Walki z Analfabetyzmem przy DRN Łódź—Południe przeznaczył 5.000 zł, jako premię dla organizatora największej ilości kursów oraz 5.000 zł dla najpilniejszego uczestnika kursów.

Pieniądze będą do podjęcia w Redakcji „Głosu Robotniczego" na wniosek Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem przy DRN Łódź—Południe.

Wygórowane ceny wytworów bieliźniarskich

W Łodzi istnieje ponad 150 prywatnych tkackich i dzianych warsztatów bieliźniarskich, zrzeszonych w Cechu Krawców i Bieliźniarzy. Wytwarzane w tych zakładach artykuły konfekcyjne objęte są od dawna cennikiem urzędowym. Jednakże często zdarzają się wypadki, że wykorzystując sezon prywatni przedsiębiorcy podnoszą ceny na swe wyroby.

Poza tym w Łodzi znajduje się wiele niezarejestrowanych warsztatów, które pokątnie zbywają swą produkcję, odpowiednio śrubując ceny. Najwyższy czas, aby tymi stosunkami zajęła się Społeczna Komisja Kontroli Cen. (bie)

Wystawa prac fotograficznych

Wczoraj została otwarta wystawa prac fotograficznych Klubu Miłośników Fotografii, znanego społeczeństwu łódzkiemu z zeszłorocznej wystawy p. n. „Łódź w fotografii".

Wystawa mieści się w sali kominkowej Stowarzyszenia „Ognisko", przy ul. Moniuszki 4a i trwać będzie tylko do czwartku 16 bm. włącznie.

Wystawę można zwiedzać: w niedzielę w godz. 10—21, a w dni powszednie w godz. 17—21. Wstęp wolny.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Nowaczyk. — Prosimy Was o zgłoszenie się do Redakcji, ul. Piotrkowska 86 — Dział Korespondencji Fabrycznej — w godz. od 10 do 14.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15 Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.



Co pisała prasa łódzka 12 lutego 1930 r.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W CAŁYM KRAJU

W związku z wielkim procesem członków PPS-lewicy w Sosnowcu doszło w całym kraju do wystąpień i demonstracji komunistycznych. W Sosnowcu wielki tłum komunistów — pisze „Kurier Łódzki" — usiłował wtargnąć na salę sądową, czemu jednak zapobiegła policja konna, nacierając trzykrotnie na atakujących sąd manifestantów.

Podobne manifestacje odbyły się w Dąbrowie Górniczej. W szeregu miast dokonano licznych aresztowań.

LOKAUT W PRZEMYŚLE BIELSKO - BIALSKIM

Zatarg między robotnikami a przemysłowcami w Bielsku - Białej — osiągnął niebywałe rozmiary. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na dobrowolną obniżkę płac — i częściowo zastrajkowali — fabrykanci unieruchomili wszystkie fabryki, zwalniając robotników z pracy. Obecnie w Bielsku nie pracuje ani jeden zakład przemysłowy.

W dniu wczorajszym około 10 tysięcy robotników zgromadziło się na wielkim wiecu, którego obrady — jak podają dzienniki — były bardzo burzliwe.

ALFONS XIII CHCE BYĆ PREZYDENTEM

Znany król-paranoik, Alfons hiszpański — oświadczył przedstawicielom prasy, że ponieważ naród hiszpański ma dość monarchii — on, Alfons — może zrzec się tronu pod warunkiem, że zostanie obrany prezydentem Hiszpanii i to prezydentem dziedzicznym.

-KINA-

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz 11.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 10.30.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 7" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12.
MUZA (Pabianicka 178) — „Milczenie jest złotem" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci żleb" — godz. 15, 17, 19, 21 — poranek godz. 12.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra lokaja" — godz. 14, 16, 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre Dame" — godz. 13, 18, 20, poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefl" — dla młodzieży godz. 14, „Oddział Z-8" — godz. 16, 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa" — godz. 14, 16, 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek" — godz. 16, 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci żleb" — godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konfrontacja" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 sztuka Leona Kruczkowskiego, pt. „Odwety" w nowej wersji.

W poniedziałek, dnia 13 lutego — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

SALA TEATRALNA „OGNISKO" ul. Moniuszki 4 a.

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie wystawia sztukę M. Gorkiego p. t. „Matka". Początek o godz. 19,15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Niedziela, dnia 12 lutego o godzinie 19,15 „Królowa Przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godz. 12.00. Widowisko otwarte pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Od dnia 13 lutego 1950 r. aż do odwołania teatr będzie nieczynny z powodu wyjazdu do Warszawy na Festiwal Sztuki Radzieckiej.

Co usłyszymy przez radio

6.50 Początek audycji, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 **Dziennik poranny.** 8.25 Muzyka, 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiof. Kraju, 9.00 Recital organowy, 9.30 Muzyka poważna, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.15 (Ł) Chwila muzyki. 10.20 Muzyka popularna. 11.00 Recenzja lub felieton literacki, 11.10 (Ł) Program lok. na dziś. 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11.27 (Ł) Arie mezzo-sopranowe. 11.47 (Ł) Komunikaty. 11.50 (Ł) Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 **Dziennik południowy.** 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 „Darwin". 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „U naszych twórców". 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 „Eugeniusz Oniegin". 15.00 Piosenki radzieckie. 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych 16.00 **Dziennik popołudniowy.** 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 Pogadanka. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Niemcy" — słuchowisko wg sztuki L. Kruczkowskiego. 19.00 W. A. Mozart. 19.30 Audycja wymienna: 20.00 **Dziennik wieczorny.** 20.40 (Ł) „Monachomachia" czyli wojna mnichów — I cz. słuchowiska I. Krasickiego. 21.00 Muzyka rozrywkowa. 21.35 „Teatr Eterek". 22.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 **Ostatnie wiadomości**, 23.10 Program na jutro, 23.15 Muzyka taneczna, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

ZE SPORTU

Ostatnie chwile przed pływacką batalią Gdańsk-Łódź

Rekord Polski na 200 m. st. klasycznym zagrożony!

Po długich naradach pływacy nasi postanowili wystąpić dzisiaj przeciwko reprezentacji Wybrzerza w następującym składzie:
400 mtr. st. dow.: Ćwierciakiewicz (Wł.) — Stanowski (Z).
100 mtr. st. dow.: JERA, BONIECKI (Związkowiec).
100 mtr. st. grzbiet.: Sierocki (Wł.), Pławik (Z).
200 mtr. st. klasycznym NIKODEMSKI, DOBROWOLSKI.
Sztafeta 4x200 mtr. st. dowolnym — STANOWSKI, JAWORSKI, BONIECKI, JERA.
Panie:
400 mtr. st. dow.: Kowalska, Sobczakówna (rez. Maślakiewicz).
100 mtr. st. dow.: Kowalska, Sobczakówna (rez. Maślakiewicz).
200 mtr. st. klas.: PRONIEWICZÓWNA, Malinowska (Włókniarz).
100 mtr. st. grzbiet.: Ciemniewska, Woźniakówna (Wł.).
Sztafeta 4x100 mtr. st. zmiennym — CIEMNIEWSKA, MALINOWSKA, PRONIEWICZ, SOBCZAKÓWNA.

Jeśli chodzi, o panie to nie można sobie wyobrazić w tej chwili silniejszego składu, na jaki mogła by się zdobyć Łódź. Jedynie nasze pływaczki w stylu grzbietowym ustępują trochę czołówce polskiej, natomiast nasze reprezentantki w stylu dowolnym i klasycznym należą obecnie do grupy najlepszych pływaczek Polski. Najmilsza niespodzianka spotkała nas ze strony Sobczakowej, która na 100 mtr. st. dowolnym zeszła poniżej sakramentalnych 1,20 min. Przed wojną dokonały tego w Polsce tylko dwie zawodniczki, a po wojnie trzy. W doskonałej formie znajduje się również Proniewiczówna, która w tym roku wyrównała rekord Polski, a nie ulega wątpliwości, że nowy rekord, to tylko kwestia dni.. Szalone postępy czyni również Malinowska w stylu klasycznym.

Reprezentacja panów jest wybitnie eksperymentalna, lecz tym nie mniej bardzo silna, mimo wystawienia zawodników rezerwowych — Pławika i Stanowskiego. Dzięki powołaniu tych dwóch ostatnich do reprezentacji, stworzono możliwość rozegrania pojedynku na 100 mtr. st. dowolnym pomiędzy Jerą, Bonieckim i Marchlewskim. Pogłoski okazały się jednak prawdą, a wiadomość decyzji ŁOZP zelektryzowała cały światek pływacki. Sposobność oglądania tego rodzaju biegu zdarza się nie często. Pamiętamy pojedynek Jera — Boniecki w grudniu ub. roku na 400 mtr. st. dow. Zwyciężył wtedy minimalnie Jera, ustanawiając najlepszy wówczas wynik w Polsce. Obecnie trudno faworyzować jednego z nich. Boniecki uzyskał w zeszłym tygodniu w Poznaniu 1,04,2 na 100 st. dow. Jera miał najlepszy wynik 1,04,4, a Marchlewski niedawno 1,05 min.

Emocje czekają nas również w wyścigu na 200 mtr. stylem klasycznym, w którym spotkają się Cichoński z Gdańska, oraz Nikodemski i Dobrowolski. Wieści z Gdańska donoszą o rewelacyjnej formie marynarza. Cichoński trenuje codziennie na basenie Państwowej Szkoły Morskiej i od dawna szykuje się do pobicia rekordu Polski na dystansie 200 mtr. Ponieważ łodzianin Nikodemski osiąga ostatnio bardzo dobre wyniki należy się spodziewać niezwykle zaciętej walki. Znamy dobrze niezwykłą ambicję Leszka Nikodemskiego i wierzymy, że nie ulegnie zbyt łatwo gdańszczaninowi. Również i Dobrowolski, jak i Sierocki, Ćwierciakiewicz, Stanowski i Pławik mają szanse na poprawienie swych wyników.

Przypominamy, że zawody Gdańsk — Łódź rozpoczną się dzisiaj punktualnie o godz. 16.

Jak pracują nasze Koła Sportowe?

Inspektor W. F. ob. Stępień mówi nam o pracy w kołach S.Z. „Unia"

Przystępując do zobrazowania pracy Kół Sportowych Z. S. „Unia" Łódź, najpierw należy podać w jakich warunkach organizowały się Koła Sportowe. Początki były bardzo trudne: było brak sprzętu sportowego, sal gimnastycznych, instruktorów i w ogóle było mnóstwo mankamentów. W tym okresie żmudnej pracy, powstawały Koła Sportowe ZS „Unia": PZW Gumowych Nr 5 i 6, Cent. Zaop. Przem. Papierniczego, Gimn. Papierniczego i Gimnazjum Gumowego. Należy nadmienić, że Koła te nie istnieją tylko na papierze, ale istnieją w rzeczywistości i przejawiają żywą aktywność w życiu sportowym i ideologicznym.

Koła Sportowe Zrzeszenia „Unia" zdobyły pamiątkowy proporzec WUKF za masowy udział w biegach narodowych; tak samo było w marszach jesiennych, gdzie członkowie naszych Kół Sportowych zdobyli dużo odznak srebrnych i brązowych, które zostały wręczone członkom Kół na zebraniach wyborczych przez Insp. Okręgowego ZS „Unia", B. Gierańczyka. Po tych imprezach, został zorganizowany turniej piłki ręcznej dla Kół Sportowych. W turnieju tym biorą udział także Koła naszego Zrzeszenia, które jest reprezentowane przez 6 drużyn siatkówki męskiej, jednej żeńskiej i trzy drużyny koszykówki męskiej. Do półfinału drużyn męskich siatkówki zakwalifikowały się drużyny Gimn. Papierniczego i dwie drużyny Gimn. Gumowego, natomiast w siatkówce żeńskiej Gimn. Papiernicze zakwalifikowało się do finału.

Obecnie w kołach trwają gorączkowe przygotowania do zawodów pływackich oraz turnieju szachowego. Koła Sportowe ZS „Unia" zgłaszają 15 drużyn pływackich oraz imponującą liczbę szachistów, około 50 osób. Należy zaznaczyć, że nie jest to liczba ostateczna.

Nasze Koła Sportowe nie pozostały w tyle w szkoleniu: i tak — Gimn. Papiernicze ma przeszkolonych 3 przodowników Wych. Fizycznego oraz 5 sędziów lekkoatletycznych, Gimn. Gumowe — 3 przodowników Wych. Fiz. oraz 3 sędziów lekkoatletycznych, Państw. Zakł. Wyr. Gum. 6 jednego przodownika W. F. i jednego sędziego lekkoatletycznego.

Obecnie nasze Koła Sportowe wstąpiły na nowy etap pracy — pracy sportowo - ideologicznej. Duży wkład pracy w Kołach Sport. daje z siebie Związek Młodzieży Polskiej, który postawił sobie za cel, wychować nowy typ sportowca — sportowca - obywatela. Ze strony ZS „Unia" Koła Sportowe otrzymują pomoc finansową, sprzęt, oraz instruktorów, którzy prowadzą zajęcia w Kołach.

Najgorzej idzie praca w Kołach w okresie zimowym, gdyż odczuwa się brak sal gimnastycznych.

Początek zawodów Gdańsk-Łódź o godzinie 16-ej

Ze względu na to, że startujący dziś w Łodzi pływacy Gdańska muszą wyjechać o godzinie 19.35 — mecz pływacki o puchar PZP rozpocznie się o godzinę wcześniej, to jest o godzinie 16.

Reprezentacja Gdańska przybyła do Łodzi wczoraj przed południem w swym najsilniejszym składzie.

Wyniki półfinałowe siatkówki żeńskiej o puchar PZKSS

Wczorajsze wyniki półfinałów w siatkówce żeńskiej o puchar PZKSS
AZS (W) —. Unia (Piotrków) 2:0 (15:2, 15:1).
Kolejarz (Katowice) — Kolejarz (Szczecin) 2:0 (15:12, 16:14).
Chemia — Spójnia 2:0 (18:16, 15:6).
Spójnia — Kolejarz (Szczecin) 2:1 (15:9, 14:16, 15:12).
Chemia — Unia 2:0 (15:0, 15:3).
AZS (W-wa) — Kolejarz (Katowice) 2:0 (15:2, 15:5).

Przypominamy o dzisiejszych wyborach do zarządów kół sportowych

Koło Sportowe — Zakł. Przem. Spożywczego Wola Krzysztoporska godz. 12.
Koło Sportowe — Zakł. Przem. Spożywczego Rawa Maz., Paworna 1 godz. 12.
Zw. Klub. Sportowy — ŁKS Włókniarz Łódź, Piotrkowska 293-5 godz. 9,30.

Na ringu w hali Włókniarza 8:8

Pięściarze „Związkowca-Zrywu" zagrodzili drogę „Gwardii" (Gdańsk) do mistrzostwa

Miłą niespodziankę zgotowali nam wczoraj pięściarze „Związkowca-Zrywu" remisując z murowanym zdawałoby się kandydatem na drużynowego mistrza Polski „Gwardią" gdańską 8:8. Nawet najbardziej zagorzali sympatycy drużyny łódzkiej nie wierzyli w taki sukces. Liczono się ogólnie z porażką 6:10, a nawet 4:12. Tymczasem...

Kierownictwo „Związkowca-Zrywu" poczyniło bardzo szczęśliwe przesunięcia w swojej drużynie. Taborka z wagi średniej przewekslowano do wagi półciężkiej, a na jego miejsce dano na „pożarcie" Iwańskiemu Skalskiego przez co uratowano zagrożone dwa punkty i zagrodzono drogę gościom do tytułu mistrza Polski. Gdańszczan czekać będzie teraz jeszcze jedna przeprawa. Przeciwnikiem ich będzie Gwardia warszawska, która obecnie zrównała się z nimi stosunkiem zdobytych i utraconych punktów. O tytule mistrza Polski za decyduje teraz spotkanie obydwóch Gwardii gdańskiej i warszawskiej na gruncie neutralnym — być może nawet w Łodzi.

ZAJĄCZKOWSKI BOHATEREM SPOTKANIA

Przejdźmy jednak teraz do samego spotkania. Bohaterem jego nie był ani Stasiak, który zdobył dwa punkty na Mikołajczewskim, ani Czarnecki, który po niezwykle ciężkiej walce pokonał Gożyńskiego, ani Taborek, ani też Niewadził. Bohaterem meczu był Zajączkowski, któremu los wyznaczył za przeciwnika samego Antkiewicza, zdobywcę brązowego medalu na Olimpiadzie w Londynie. Gdy obaj przeciwnicy weszli na ring, nikt zapewne nie spodziewał się, że walka ta trwać będzie pełne trzy rundy i że dostarczy widowni wiele emocji. A jednak tak się stało.

Pierwsza runda nie przyniosła nic specjalnego. Zajączkowski kontruje spokojnie i ciosy Antkiewicza przyjmuje bez wrażenia. W drugiej rundzie sensacja... po lewym „cepie" Zajączkowskiego Antkiewicz traci na chwilę równowagę. Zajączkowski nie umie tego jednak wykorzystać i w rezultacie Antkiewicz szybko opanowuje sytuację i od tej pory zaczyna już uzyskiwać coraz większą przewagę. Na szczęście z represji ratuje łodzianina gong. W trzeciej rundzie Zajączkowski nawiązuje znów prawie równorzędną walkę z mistrzem Polski, słabnie dopiero pod koniec walki i chociaż w tym okresie przechodził ciężkie chwile, walkę kończy, nie będąc ani razu na deskach. Pomimo porażki, Zajączkowski w drodze do szatni zebrał wczoraj najwięcej braw. I słusznie.

ZWYCIĘZCY

Stasiak, Czarnecki, Taborek i Niewadził nie zawiedli wczoraj pokładanych nadziei. Stasiak pokonał bardzo agresywnego, ale za wolno wyprowadzającego ciosy Mikołajczewskiego, Czarnecki po wyrównanej, bardzo zaciętej walce, pokonał nieznacznie Gołyńskiego, o którego porażce być może zadecydowało napomnienie, jakie otrzymał w drugiej rundzie, Taborek wygrał z Rudzkim przez dyskwalifikację tego ostatniego w III rundzie (3 napomnienia) mając go w II rundzie do 6 na deskach i wreszcie Niewadził, mając dwa napomnienia cudem wywalczył dalsze dwa punkty w spotkaniu z Mechlińskim.

POKONANI

W pozostałych wagach (piórkowej, lekkiej, półśredniej i średniej) wyraźną przewagę mieli goście. Antkiewicz pokonał Zajączkowskiego pomimo jego dzielnej postawy we wszystkich trzech rundach, Pek II załatwił się z prymitywnym Zdobyszem w II rundzie, wygrywając walkę przez k. o. Krawczyk spuścił niezłe cięgi będącemu bez formy Kijewskiemu, mając go kilkakrotnie na deskach i wreszcie Iwański w II rundzie załatwił się przez techniczne k. o. ze Skalskim.

W ringu sędziował Teodorowicz (Śląsk), na punkty Kupfersztajn (Warszawa), Kiżymowski (Warszawa) i Łukaszewski (Śląsk). Publiczności około 3 tysiące.

Kr.

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 31869

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 45125 100.093.

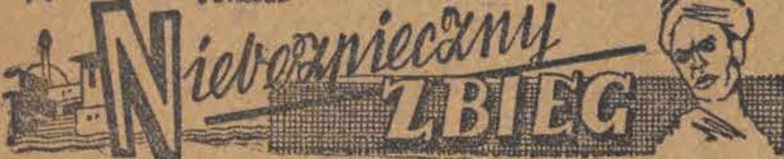
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 91366

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 6053 11732 33936 43890 60676 89427 86135

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 1467 2202 9675 24379 31803 36570 41587 45587 49851 53020 77444 81414 92451 97419 103711 107111

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 232-20
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-10
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 68, tel. 111-60 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-1-14047

77



Koło południa powrócił oddział sipajów, pomagających rajotom przy napadzie na transport. Sipaje ścigali daleko za rzekę rozgromione oddziały brytyjskie.

— Osiem ciężkich dział — obliczali wieśniacy zdobycze — dwanaście lekkich i pięćdziesiąt wozów z prochem i sprzętem wojennym. A furgony z mąką, sucharami, ryżem, suszonymi owocami! Sahibowie mają dziś smutny dzień...

Ludzie rozsiedli się na trawie przy sadzawce i na zsuniętych wozach. Kobiety napiekły placków z pszennej mąki. Rozdzielano tłuste, kozie mięso.

Lela zakopała się w słomie na jednym z wozów. Drażnił ją zapach jedzenia — od dwóch dni nie miała nic w ustach.

— Lela, gdzie jest Lela? — słyszała głos Czandra-Singa, ale coraz głębiej chowała się pod słomę.

Płonęła wstydem, nie wykonała powierzonego jej zadania, nie dostarczyła na miejsce listu. Jak potrafi spojrzeć teraz w oczy Czandra-Singa?

— Nazywał ją córką „naszego Pandy"... A co powie jej teraz?

— Gdzie jest Lela? — wołał Czandra i zaglądał pod zasłony wózków.

Znalazł ją na dnie ostatniego furgonu. Strząsnął z niej słomę i postawił na nogi. Nie mając odwagi patrzeć na niego, Lela zakryła się chustką.

— Przebacz mi, Czandra-Sing, nie dostarczyłam twego listu.

Czandra-Sing uśmiechnął się.

— Sam zdążyłem na miejsce wcześniej od mego listu — powiedział.

Poprowadził ją nad staw, gdzie byli zebrani wszyscy.

— Szukałaś ojca, Lelo? — spytał i wepchnął ją w krąg ludzi.

Ujrzała rozradowane twarze wieśniaków i rosłego sipaja w białym zawoju, siedzącego po środku.

— Pandy!... Pandy!... — usłyszała gromkie okrzyki.

Patrzyła na sipaja, na jego siwiejące włosy i zniekształcone usta. To ten sam człowiek, którego widziała na dachu świątyni.

— Pandy... — powtórzyła nieśmiało.

Sipaj wstał i szedł do niej.

— Obiecałem ci wrócić i nie przyszedłem — powiedział. Przebacz mi dziecko.

Przyciągnął ją do siebie i posadził obok.

— Twoja matka czekała na mnie i nie doczekała się — powiedział — dwa razy omal nie spotkaliśmy się, dziecinko, i dwa razy rozminęliśmy się. Teraz zostaniesz już na zawsze ze mną.

— Ojciec — szepnęła Lela.

Przypadła do jego ręki i długo siedziała, zastygłszy w bezruchu.

Rozdział XXVII

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO DELHI

Blada, podwinąwszy nogi jak Hinduska, siedziała Jenny na trawie. Gliniane naczynie ze świeżą wodą, które przyniósł jej młody sipaj w żółtym zawoju — odtrąciła od siebie.

— Chcę do domu — powiedziała — Puśćcie mnie!

— Twój dom jest daleko — rzekł sipaj i uśmiechnął się.

Wsunął jej w rękę lepki, słodki owoc świeżej figi.

— Pójdziesz z nami — mówił — Nie bój się, nie zrobimy ci krzywdy.

Posadził ją na wojłoku pod słupem, wbitym w ziemię obok stawu, potem pokropił wodą czysto zamieciony kawałek ziemi i wyszeptał nad nim kilka słów pudży — „modlitwy oczyszczenia". Z tą chwilą miejsce to stało się nietykalne. Nikt inny nie mógł wejść na nie, ani nawet przejść zbyt blisko, tak by rzucić na nie swój cień.

Była druga godzina po południu — czas przyrządzania posiłku. Całe Indie pieką o tej godzinie pod gołym niebem swój codzienny nędzny chleb. Sipaj rozdmuchał ogień i dorzucił gałęzi. Potem podszedł do stawu, i nie zdejmując odzieży, szybko zanurzył się w wodę, aby przed przygotowywaniem jadła dokonać obowiązkowych ablucji.

(D. c. n.)